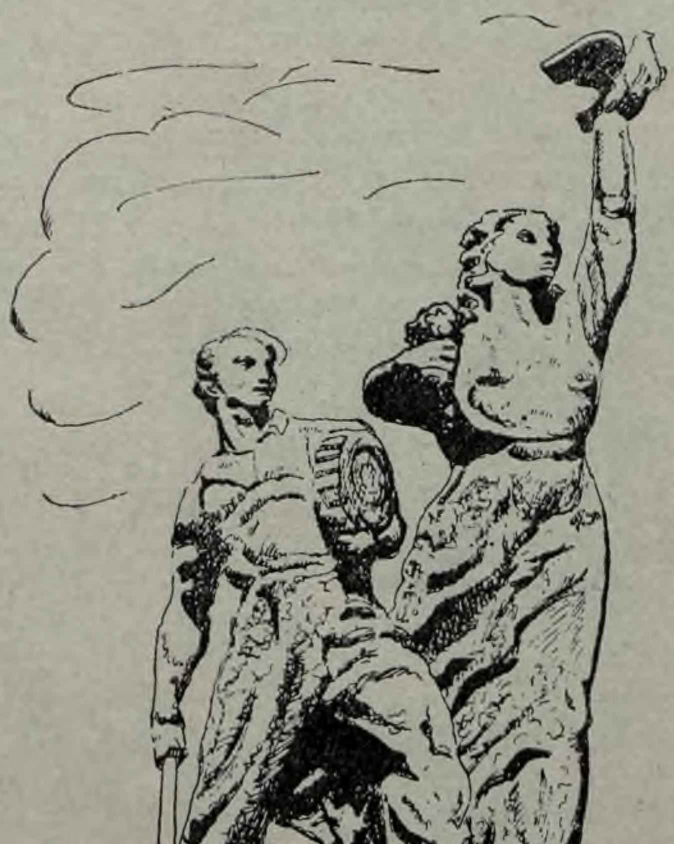
RZEMIOSŁO

MIESIĘCZNIK



Rok XII WARSZAWA, MAJ 1950 Nr 5

T R E Ś Ć:

Pokłosie XXIII M.T.P.

Mgr T. Wiesiołowski — Ewolucja udziału rzemiosła polskiego w targach i wystawach.

Mgr H. Landesberg — Potrzeby szkoleniowe spółdzielczości rzemieślniczej.

Mgr Barbara Konarska — Bunty czeladzi rzemieślniczej w dawnych wiekach.

Historia szklarzy i szlifierzy w Warszawie.

Mgr H. Gwarek — Rola wykrojnictwa i szkolenie nowych kadr w tej dziedzinie.

Z żałobnej karty.

Kronika.

Dział Centrali Rzemieślniczej.

RZEMIOSŁO

Rok XII MAJ 1950 Nr 5

Święto Zwycięstwa

Dzień 9 maja jest na całym świecie obchodzony jako Święto Zwycięstwa, które położyło kres krwawej pożodze wojennej, zakończyło śmiertelną walkę z faszystowskim najeźdźcą. 8 maja 1945 roku przedstawiciele armii hitlerowskiej i rządu hitlerowskiego podpisali akt bezwarunkowej kapitulacji.

„Nastąpił historyczny dzień ostatecznego rozgromienia Niemiec — głosiło orędzie Generalissimusa Stalina w dniu 9 maja 1945 roku — dzień wielkiego zwycięstwa naszego narodu nad niemieckim imperializmem... Od wieków trwająca walka narodów słowiańskich o swój byt zakończyła się zwycięstwem nad niemieckimi najeźdźcami i tyranią. Od dziś powiewać będzie nad Europą wielki sztandar wolności narodów i pokoju między narodami".

Po sześciu niemal latach męki, ofiar i krwi, dzięki bohaterstwu żołnierza odrodzonego Wojska Polskiego, zaświtał upragniony przez ludzkość pokój. Dla Polski dzień zwycięstwa przyniósł nie tylko kres nocy okupacji i hitlerowskiego barbarzyństwa, nie tylko pokój i wolność, lecz i wspaniały akt przeobrażeń społecznych, realizacji ideałów demokracji i postępu, a jednocześnie przywrócił Macierzy prastare polskie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, dał nam przyjaźń i pomoc sąsiedzką Związku Radzieckiego.

Dzień zwycięstwa dla nas jest dniem dziejowego przełomu. Obchodzony uroczyście w całej Polsce przypomniał nam grozę wojny, zmobilizował społeczeństwo do walki o pokój, której szczytowym wyrazem jest prowadzona obecnie akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim Kongresu Obrońców Pokoju. Polski świat pracy walczy o pokój wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym.

Nie ma dziś w Polsce człowieka, który by nie stanął świadomie po stronie miliardowego obozu obrońców pokoju, w którym zbrojną straż pełnią kraje demokracji ludowej wraz z Związkiem Radzieckim, inicjatorem i twórcą tego potężnego ruchu ludzkości całego świata.

Święto Zwycięstwa będzie zawsze przypomnieniem, iż pokój i bezpieczeństwo narodów może być zagwarantowane czynną postawą olbrzymiej większości ludzi całego świata, wykorzenieniem pozostałości faszyzmu, realizacją idei demokracji na całym świecie.

Święto Zwycięstwa, obchodzone tego roku w czasie przypływu fali wzmożonej walki o pokój, stanowiło groźne momento o minionej wojnie, ogromie ofiar i strat, wzbudzając tym samym stanowczą decyzję przeciwstawienia się usiłowaniom garstki imperialistycznych podżegaczy wojennych do wciągnięcia ludzkości w nową zagładę postępu, ładu i kultury, wyniszczenie biologicznego milionów jednostek.

„Wypowiadamy wojnę wojnie" — oto hasło pod jakim ludzkość wszystkich narodów świata obchodziła tegoroczne Święto Zwycięstwa.

(Z.)

POKŁOSIE XXIII MTP

W ciągu miesiąca maja uwaga powszechna skierowana była na Poznań, gdzie odbywały się od 29.4 do 21.5.50 r. Międzynarodowe Targi, oraz na realizowanie uchwał Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, jakie zapadły na ostatniej sesji w Sztokholmie. Na terenie całego kraju trójki pokoju zebrały na listach, żądających zapewnienia światu pokoju — podpisy od wszystkich mieszkańców. Polacy jednogłośnie oświadczyli się za pokojem.

Nasze listy nie są tylko zdawkową formą protestu przeciw wojnie. Właśnie M.T.P. były istotnym podmurowaniem tej naszej niezłomnej woli pokoju. Ktokolwiek był na tegorocznych Targach Poznańskich musiał odnieść głębokie wrażenie, że wszystko co na nich oglądał: od pierwszej, symbolicznej rzeźby „Przez pracę do pokoju", ustawionej na placu wejściowym na tereny targowe (kobieta z gołębiem pokoju na ręku w otoczeniu robotnika i chłopa), poprzez wszystkie dalsze rzeźby, plansze, obrazy i eksponaty dawało świadectwo prawdzie: Polska Ludowa odbudowuje się, rozbudowuje, uprzemysławia, rozwija swój handel i rolnictwo z myślą o trwałym pokoju. Doskonałą ilustracją tego były wyniki realizacji planu 3-letniego. Wyrazem tych pragnień pokojowych były również zapowiedzi jak wyobrażamy sobie wykonanie 6-letniego planu gospodarczego.

Rzemiosło a Targi

Polscy rzemieślnicy są związani z Targami Poznańskimi silnymi więzami tradycji. W okresie przedwojennym byli dobrymi klientami Targów, a ich wyroby zawsze były atrakcyjne dla zwiedzających, szczególnie gości zagranicznych. Gdy w 1945 roku Miejska Rada Narodowa uchwaliła reaktywowanie instytucji Międzynarodowych Targów Poznańskich, rzemieślnicy poprzez swój samorząd gospodarczy pierwsi zgłosili zbiorowy akces. Pierwsze powojenne Targi w 1947 r. oglądały już poważną pracę wystawców rzemieślniczych. Wystąpili zbiorowo we własnym pawilonie, odbudowanym z gruzów. Od tego czasu nie brak wystawców z pośród rzemiosła na każdych Targach. I w roku bieżącym rzemiosło zaprezentowało swój udział, wystawiając szereg cennych eksponatów, świadczących o poważnym jego dorobku. Jednak w r. b. w „pawilonie drobnej wytwórczości" samorząd gospodarczy nie był wyłącznym gospodarzem, obok niego zajęły miejsca: Centrala Rzemieślnicza i C.P.A. i L. oraz w mniejszych już rozmiarach „Varimex i „Pantex".

Rzemieślnicy indywidualni wystawili ciekawe eksponaty z dziedziny metalowej, drzewnej, skórzanej, włókienniczej. Zwracały zwłaszcza uwagę wyroby, wykonane przez ociemniałych, kształconych w Zakładach Doskonalenia Rzemiosła. Brak było wśród wystawców krawców miarowych, którzy dotychczas zawsze mieli najsilniejsze stoiska.

Dalszym uzupełnieniem i rozwinięciem ekspozycji rzemieślniczej były stoiska Centrali Rzemieślniczej i C.P.A. i L. Należy przyznać, że wyroby spółdzielni rzemieślniczych były dobrane starannie i rozlokowane po stoiskach pomysłowo. Wśród eksponatów Centrali Rzemieślniczej zwłaszcza obuwie i wyroby skórzane świadczyły dobitnie o tym, że wykonane były rękami doświadczonych rzemieślników. Uzupełnieniem eksponatów były plansze.

Z prawdziwą przyjemnością powitano udział w tegorocznych Targach Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Eksponaty tej Centrali zostały rozmieszczone również w pawilonie drobnej wytwórczości. Artystycznie rozplanowane eksponaty obrazowały przemysły ludowy i artystyczny w Polsce Ludowej. Przemysł ludowy wystawił tkaniny i kilimy, ceramikę i ozdoby z drzewa, wycinanki i dywany z okręgu białostockiego i krakowskiego. Przemysł artystyczny wystąpił z samodziałami wełnianymi i lnianymi, dywanami wykonanymi przez spółdzielnie zrzeszone oraz własne zakłady z okręgu krakowskiego, warszawskiego, gdańskiego, tkaninami z odpadków, produkowanymi w rejonach — podhalańskim, toruńskim, gdańskim, galanterią drzewną, metalową i bursztynową. Na podkreślenie zasługiwał dział wikliniarsko - koszykarski, który zaprezentował wzory mebli, koszy, kasetek i drobnych przedmiotów użytkowych. Jeżeli chodzi o prace C.P.A. i L. to zwracały również uwagę fragmenty świetlic i przedszkola, opracowane przez Biuro Studiów tej instytucji.

Krótka wędrówka po pawilonach.

Na tegorocznych Targach przedstawione zostały szczegółowo wszystkie dziedziny życia w Polsce Ludowej. Teren Targów podzielono na dwie zasadnicze części, dział targowy, obejmujący właściwe wystawiennictwo i dział kiermaszowy. Na terenie kiermaszowym realizowano sprzedaż wystawionych artykułów.

W dziale targowym znajdywały się następujące grupy, jeżeli chodzi o wystawiennictwo polskie: górnictwo i energetyka; oraz przemysły: hutniczy, chemiczny: farmaceutyczny, elektrotechniczny, mineralny, ceramiczno - budowlany i szklarsko - ceramiczny, rolno - spożywczy, włókienniczy, odzieżowy, drzewny, papierniczy, skórzany, omawiana już przez nas grupa rzemiosła i drobnej wytwórczości. Poza tym uzupełnienie stanowiły grupy problemowe: rolna, leśnictwa, budownictwa, usług transportu, kultury i sztuki. We wszystkich pawilonach polskich przejrzyście podano nasze osiągnięcia i możliwości produkcyjne. Dla naszych grup rzemieślniczych zapoznanie się z możliwościami produkcyjnymi naszych gałęzi przemysłu było bardzo ważne, gdyż pozwalało patrzeć optymistycznie na najbliższą przyszłość, jak również upewniało nas, że zaopatrzenie surowcowe jak i w półfarbykaty oraz maszyny i sprzęt fabryczny powinno być coraz lepsze.

I tak w dziale **przemysłu metalowego** mogliśmy zapoznać się ze znaczną ilością obrabiarek, maszyn młyńskich, papierniczych, włókienniczych, piekarskich, maszyn odlewniczych. Poza maszynami rolniczemi różnego typu przemysł ten wystawił ponadto odlewy oraz maszyny budowlane, narzędzia chirurgiczne i sprzęt lekarski, artykuły precyzyjno-optyczne, meble stalowe, zegary, naczynia oraz ga-

lanterię metalową. W hali przemysłu metalowego rozmieszczono, jak zresztą i w innych halach i pawilonach, prócz plansz portrety przodowników pracy, metalowców, zwłaszcza szybkich skrawaczy metali.

W dziale **przemysłu motoryzacyjnego** mogliśmy się zapoznać z krajową produkcją traktorów i samochodów ciężarowych.

Przemysł elektrotechniczny zaprezentował szereg urządzeń dla przemysłów kluczowych. Ciekawą była w tym dziale aparatura elektro - medyczna oraz aparatura teatralna (oświetlenie sceny) i radiotechnika.

Z produkcją wapna, gipsu, szkła, papy, materiałów izolacyjnych, szkłem gospodarskim, porcelaną sanitarną i elektrotechniczną wreszcie porcelaną, fajansem, kryształami i porcelitem zapoznaliśmy się dokładnie w dziale **przemysłu ceramiczno - budowlanego i szklarsko - ceramicznego.**

W pawilonie **włókienniczym** pokazywano nam wszystkie działy produkcji. Eksponaty tam wystawione, zwłaszcza z wełen, jedwabiów i kretonów budziły ogromne zainteresowanie. **Przemysł odzieżowy i dziewiarski** zaprezentował bogaty asortyment konfekcji męskiej i damskiej. Wykresy zapowiadają, że w najbliższych latach przemysł odzieżowy będzie silnie rozbudowany i zmodernizowany. Znaczy to, że przewidziane jest silniejsze przechodzenie z rzemieślniczej produkcji odzieżowej na przemysłową.

Interesująco przedstawiał się pawilon **przemysłu drzewnego.** Meble standartowe wystawione w tym pawilonie świadczyły z jednej strony o silnym oderwaniu się od starych tradycyjnych wzorów z drugiej o chęci przystosowania wytwarzanych sprzętów do potrzeb szerokich rzesz pracowników, ograniczonych dziś w możliwościach mieszkaniowych. Nie jeden ze stolarzy, oglądając meble przemysłu drzewnego mógł znaleźć zachętę do przedstawienia własnej produkcji i dostosowania jej do wymogów świata pracy.

W dziale **przemysłu skórzanego** oglądaliśmy ciekawe eksponaty: obuwie, galanterię skórzaną, wyroby sportowe i t.d. Z wykresów mogliśmy się pocieszyć, że produkcja skór zwiększy się o 26,7% w stosunku do r. ub., a więc ulegnie poprawie zaopatrzenie przemysłu obuwianego oraz warsztatów szewckich.

W grupie problemowej budownictwa, interesujący się tym zagadnieniem mogli zapoznać się dokładnie z rozmachem budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego w ramach planu 6-letniego. Olbrzymim zadaniem będzie budowa nowej huty pod Krakowem. Fakt budowy tej huty oparty na dokumentacji technicznej i planach radzieckich inżynierów, pociągnie za sobą konieczność wzniesienia w najbliższym jej sąsiedztwie nowego miasta socjalistycznego na 100 tysięcy mieszkańców! W jak szybkim tempie prowadzone będzie budownictwo w Polsce Ludowej niech świadczy chociażby to, że w pierwszym roku planu 6-letniego wartość produkcji uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych w porównaniu z r. 1949 wzrośnie o 73%, natomiast wzrost wartości sprzętu w przedsiębiorstwach budowlanych wyniesie 79%.

Wystawcy zagraniczni

Tak się ogólnie przedstawiało wystawiennictwo targowe w polskich pawilonach. Również ciekawie pokazano możliwości produkcyjne państw demokracji ludowej, jak: Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii oraz Związku Radzieckiego. Eksponaty Związku Radzieckiego umieszczono w górującej nad terenem targowym wieży Górnośląskiej. Olbrzymia różnorodność eksponatów świadczy o wielkiej rozpiętości produkcji naszego wielkiego sąsiada. W pawilonie krytym wystawił Związek Radziecki m. in.: najnowsze modele obrabiarek, tokarek, szlifierek, frezarek. Poza tym oglądaliśmy trybownice, strugarki i wiertarki, precyzyjne instrumenty lekarskie, maszyny tekstylne i obuwnicze, urządzenia poligraficzne i maszyny do obróbki drzewa, aparaturę riadową i telefoniczną, porcelanę i książki, futra i wyroby włókiennicze. Na przestrzeni otwartej Związku Radzieckiego oglądaliśmy auta, traktory, maszyny rolnicze słynne kombajny, siewniki, kultywatory, potężne pługi traktorowo - motorowe, buldożery, pakowaczki samochodowe, walce motorowe i maszyny do układania jezdni asfaltowo-betonowych, wieżę wiertniczą, oraz kombajn węglowy. Oczywiście przedmiotem ogólnego podziwu były piękne auta, o nowoczesnych liniach zwłaszcza nowość radzieckiego przemysłu samochodowego — sześciocylindrowy ZIM.

Zaprzyjaźnione z nami kraje demokracji ludowej wystawiały bogaty asortyment rolniczej produkcji od płodów rolnych po wyroby własnych przemysłów. Widza polskiego interesowały wyroby ludowe, oraz przemysłowe. Najbogaciej poza Związkiem Radzieckim wystąpiła Czechosłowacja, prezentując ciekawe eksponaty z dziedziny przemysłów: metalowego, elektrotechnicznego, chemicznego, włókienniczego ,papierniczego, ceramicznego i skórzanego, a więc m. in. tratkory, samochody, motocykle, rowery, maszyny rolnicze, obrabiarki, aparaty radiowe, lodówki elektryczne.

Na tegorocznych Targach wystąpiła po raz pierwszy Niemiecka Republika Demokratyczna, której przemysł, jak można to było stwierdzić na podstawie wystawionych eksponatów, może nam dostarczyć już dziś wyrobów niezbędnych do naszej rozbudowy gospodarczej. Interesowały w pawilonie N. R. D. maszyny drukarskie, budowalne, włókiennicze, a następnie pompy, silniki, lokomotywy elektryczne, dźwigi, samochody ciężarowe i motocykle. Rzemieślników interesowały przede wszystkim wyroby przemysłu elektrotechnicznego i ceramicznego, instrumenty precyzyjne i optyczne oraz budowa aparatury naukowej.

Nie na tym kończy się jednak nasz pobieżny przegląd wystawców zagranicznych. Byli również i reprezentanci państw kapitalistycznych, jak: Włoch, Francji, Holandii, Austrii, Belgii, Danii, Norwegii, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii. Firmy prywatne tych kapitalistycznych krajów wystawiły to, co mogło zainteresować polskiego nabywcę, a więc: **Austriacy** — elektryczną aparaturę pomiarową, wentyle, piły, narzędzia do obróbki drzewa; **Belgowie** — diamenty techniczne oraz narzędzia diamentowe; **Duńczycy** — samochody osobowe i ciężarowe i maszyny do obróbki cylindrów; **Francuzi** — przewoźne kompresory powietrzne do użytku

stacji obsługi samochodów; **Holendrzy** — wyroby przemysłu radio i elektrotechnicznego; **Norwegowie** — preparaty tranowe; **Szwajcarzy** — zegarki, mikroskopy elektronowe, oscylografy, obrabiarki i aparaty Vacuum; **Szwedzi** — narzędzia pneumatyczne, kompresory, maszyny spawalnicze, maszyny do pisania i liczenia, radioaparaty, piły, motory i aparaturę dla przemysłu cukrowniczego; **Anglicy** — silniki benzynowe i generator elektryczny Diesla; **Włosi** — samochody i autobusy „Fiat".

Wymowa Targów

Nasze rozważania potargowe zamkniemy wnioskami, o których już zapowiedzieliśmy na wstępie. Całe Targi dały każdemu bezstronnemu obserwatorowi wyobrażenie o gigantycznej pracy, jaką włożyliśmy w odbudowę i rozbudowę całej naszej gospodarki. Jest ona nawskroś pokojowa. O tym mówił każdy eksponat i każdy wykres. Ten mocny akcent pokojowy, przewijający się przez wszystkie pawilony jest jeszcze jednym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych. Narody demokracji ludowej ze Zw. Radzieckim na czele miłują pokój, pracują nad stworzeniem lepszej, jaśniejszej i spokojniejszej przyszłości dla nowej generacji, jednakże są czujne i świadome niebezpieczeństwa. Gdyby nauka, jaką wyciągną podżegacze wojenni z apelu Światowego Obrońców Pokoju, ze stanowiska jakie w tej sprawie zajmują nasze narody, miłujące pokój — nie była dostateczną przeszkodą przed rozpętaniem nowej burzy wojennej, kraje nasze będą gotowe do odparcia zaborczych planów imperialistów anglosaskich.

* * *

XXIII MTP imponująca manifestacja osiągnięć klasy robotniczej stały się równocześnie bilansem gospodarki pokojowej i socjalistycznej w chwili przystąpienia do realizacji planu sześcioletniego.

Z tych względów pawilon drobnej wytwórczości wzbudzał duże zainteresowanie zwiedzających oraz dygnitarzy państwowych i naukowców.

Już w pierwszym dniu otwarcia Premier Cyrankiewicz, Min. Gede i pozostali członkowie rządu poświęcili mu wiele uwagi.

Wiceprzewodniczący PKPG S. Jędrychowski odwiedził go, interesując się szczegółowo wystawionymi eksponatami.

Pawilon zwiedzili Wicemarszałkowie Sejmu W. Barcikowski i St. Szwalbe, wyrażając uznanie organizatorom pawilonu.

Wicemarszałek S. Szwalbe wpisał do księgi pamiątkowej następujące słowa: „Pawilon Drobnej Wytwórczości przeszedł moje oczekiwania. Pawilon świadczy, jak wiele zrobiono i jak duże możliwości są przed naszą drobną (a tak wysoce wykształconą) wytwórczością".

Pawilon odwiedzili osobno z dużym zainteresowaniem Prezydenci: Poznania — Frąckowiak i Warszawy — S. Tołwiński.

Prezydent S. Tołwiński napisał: „Z prawdziwą przyjemnością zwiedziłem pawilon drobnej wytwórczości i rzemiosła, stwierdzając duży postęp w wytwórczości artystycznej, jak również planowy wysiłek przyciągnięcia do uspołecznionej wytwórczości zdolnych rzemieślników".

Prezes CUDW'u J. Żebrowski, Dyrektor K. Gadomski i Wicedyrektor Fonar odwiedzili kilkakrotnie pawilon, przy czym Prezes Żebrowski wpisał do księgi następującą sentencję: „Wkład rzemiosła w plan 6-letni będzie wzrastał w miarę jego uspołecznienia".

Duże zainteresowanie eksponatami wykazali: Dyr. BNEP'u W. Telakowska oraz Prof. Dr S. Siennicki — Naczelny Dyrektor Instytutu Urbanistyki i Architektury, który wyraził opinię, że wszystkie eksponaty rzemiosła, dotyczące urządzeń wnętrz były na wysokim poziomie.

Ponadto pawilon ten budził zainteresowanie wielu przedstawicieli instytucji naukowych, badawczych i gospodarczych.

Jedna z wypowiedzi uczestnika licznych wycieczek świadczy dowodnie o zainteresowaniu zwiedzających przeglądem dorobku drobnej wytwórczości.

„Pawilon drobnej wytwórczości — napisał członek wycieczki samorządowców łódzkich — całkowicie charakteryzuje pięcioletni dorobek Nowej Polski.

Zasługuje na uznanie wytwórczość regionalna. Wykazana została tutaj pracowitość i zdolność polskiego rzemieślnika".

Największe uznanie natomiast zyskały meble kalwaryjskie. Jeden ze znawców napisał o nich następujące uwagi:

„Prawdziwy zachwyt wzbudził we mnie skromny sposób przybrania mebli ozdobami metalowymi oraz solidność ich wykonania".

Toteż zasłużoną nagrodą dla ich wytwórcy będzie to — iż staną się ozdobą gabinetu pracy Premiera Rządu Demokratycznej Polski Ludowej.

Na zakończenie należy podkreślić, że około 300 wypowiedzi zwiedzających Targi podkreśla, iż ich autorzy z zainteresowaniem zwiedzili XXIII MTP, podziwiali imponujący dorobek naszego Wielkiego Sojusznika ZSRR oraz demokracji ludowych, ocenili wielki postęp i dorobek pokojowej gospodarki Polski Ludowej, a z zadowoleniem zapoznali się z szerokim wachlarzem produkcji, możliwościami wytwórczymi wystawców zgrupowanych w pawilonie drobnej wytwórczości.

Nasza odpowiedź imperialistom — to przedterminowe wykonanie planu!

Mgr T. WIESIOŁOWSKI
Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Poznaniu

EWOLUCJA UDZIAŁU RZEMIOSŁA POLSKIEGO W TARGACH I WYSTAWACH

Targi i Wystawy w nowoczesnej polityce gospodarczej zdobyły sobie uznanie i znaczenie jako ważny instrument tej polityki. Szczególnie Targi Międzynarodowe względnie Ogólnokrajowe przyczyniają się do rozszerzenia rynku zbytu i do zwiększenia obrotów. Świadomość tego znaczenia targów i wystaw nie obcą była rzemiosłu polskiemu, które bardzo szybko po odzyskaniu niepodległości licznie brało udział w regionalnych targach i wystawach jakie w pierwszych latach odbyły się w Gnieźnie, w Żninie, w Pleszewie i w innych miejscowościach, lecz brało również udział dość liczny w Międzynarodowych Targach Poznańskich. Biorąc udział w Targach Poznańskich i to dość liczny rzemiosło jednak wystawiało łącznie z przemysłem. Mimo to dyrekcja Targów zaobserwowała, że eksponaty rzemieślnicze przyciągają uwagę zwiedzających i przyczyniają się wydatnie do zwiększenia obrotów na Targach. Obserwacja ta spowodowała dyrekcję Targów do zwrócenia się do Izby już w roku 1927 z propozycją, aby rzemiosło wystawiało oddzielnie od innych grup gospodarczych. Na razie jednak propozycja ta nie została przez Izbę podjęta i rzemiosło nadal wystawiało łącznie z przemysłem.

Pierwszym odrębnym wystąpieniem rzemiosła była Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w r. 1929. Władze Powszechnej Wystawy Krajowej w skład których weszli ówczesny prezes Izby Jewasiński i dyrektor Juszczak były świadome tego, że udział rzemiosła w Wystawie musi być odpowiednio zaakcentowany, i podjęły odpowiednią decyzję w tym kierunku. Sprawa zorganizowania udziału rzemiosła w Wystawie była podówczas sprawą niezupełnie prostą. W okresie wstępnych przygotowań do Powszechnej Wystawy Krajowej nie było jeszcze jednolitej reprezentacji rzemiosła. Izby Rzemieślnicze bowiem istniały tylko na niektórych terenach państwa, na pozostałych zaś istniały wolne organizacje. Z inicjatywy jednak Izby Poznańskiej zarząd PWK zwołał w marcu 1928 r. konferencję wszystkich izb rzemieślniczych i centralnych organizacji reprezentujących rzemiosło celem bliższego i konkretnego omówienia udziału rzemiosła w PWK.

Na konferencji wykrystalizowały się dwa poglądy. Pierwszy, że rzemiosło nie może skorzystać z propozycji zarządu PWK, aby wystawiać w budynku szkolnym na terenie przyszłych targów, lecz musi wystąpić do Rządu o subwencję na budowę własnego Pawilonu Rzemiosła i drugi pogląd, że rzemiosło nie może tak jak opiewała propozycja PWK wystawiać w jednym pomieszczeniu z wytwórczością przemysłu ludowego. Konferencja dokonała wyboru zarządu tzw. grupy rzemieślniczej na PWK w skład którego weszli: jako prezes K. Juszczak, Syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Fr Dutkowski — Syndyk Izby Rzemieślniczej Bydgoskiej jako wiceprezes, jako członkowie Fr. Bischoff, Syndyk Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, inż. Czerniakow — Prezes Rady Centralnej Związku Rzemieślników Żydów w Polsce, L. Maciejewski — Prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie, Pammer — Sekretarz Generalny Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie, Poseł Razner — Prezes Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce, J. Rudnicki — Prezes Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie, Szwankowski — Prezes Resursy Rzemieślniczej w Łodzi, Sobota — Komisarz Izby Rzemieślniczej w Katowicach i Wolny — Prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

Zarząd ten rozpoczął energiczną działalność i spowodował, że obydwa postulaty rzemiosła odnośnie PWK zostały spełnione. Rząd bowiem przyznał subwencję w wysokości 130 tysięcy zł. na budowę osobnego Pawilonu Rzemiosła i tym samym upadł projekt wystawiania łącznie z przemysłem ludowym, który uzyskał własny Pawilon.

Pawilon rzemiosła na PWK zbudowany według projektu inż. arch. Sałwskiego zajmował powierzchni ca 1.800 m² i posiadał 700 m² stoisk w Pawilonie i 300 m² stoisk w podcieniach. Udział wystawców rzemieślników był dość liczny, obejmował bowiem 300 wystawców, reprezentujących niemal wszystkie zawody rzemieślnicze i wszystkie dzielnice Polski. Zarząd PWK przyznał wystawcom rzemieślnikom liczne medale i dyplomy. Około połowy wystawców stanowili rzemieślnicy z terenu Izby Poznańskiej.

Udział rzemiosła w PWK stał się zaczątkiem późniejszych sukcesów rzemiosła na Międzynarodowych Targach Poznańskich jakie obserwujemy w następnych latach. Jest to w dużej mierze zasługą rzemiosła poznańskiego i ówczesnych władz Izby, cały bowiem ciężar organizacyjny udziału rzemiosła w PWK spadł na barki Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Po PWK dopiero w 1933 r. jesteśmy świadkami gremialnego i samodzielnego wystąpienia rzemiosła na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Z początkiem tego roku Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą przystąpiło do zakrojonej na dużą skalę akcji propagandowej wystawiennictwa na Targach. Charakterystyczne dla umiejętności jaką zastosowano przy propagandzie, że dyrekcja Targów przyrzekła Zrzeszeniu, przyznanie ulgowej opłaty za stoiska, jeżeli zgłoszenia rzemieślników obejmą minimum 1.000² Pawilonu, nie licząc się z tym, że powierzchnia ta zostanie w poważniejszej mierze przekroczona. Dzięki jednak dobrze prowadzonej propagandzie i przede wszystkim dzięki zrozumieniu zagadnienia przez rzemiosło, wystawcy, którzy zgłosili się w liczbie 120 złożyli zapotrzebowanie nie na 1.000² lecz na 2.500 m² i całą tę powierzchnię zajęli.

Wachlarz zawodowy wystawiających był bardzo szeroki. Różni się od normalnego wachlarza zawo-

dowego wystawców na Targach i Wystawach rzemieślniczych po wojnie. Ze względu na to, że skład wystawców jest odzwierciedleniem położenia gospodarczego rzemiosła w pewnej mierze podajemy go na podstawie sprawozdania z r. 1933.

Stolarstwo 1.274 m², cukrownictwo 269 m², ślusarstwo 158 m², malarstwo 150 m², krawiectwo męskie 100 m², powroźnictwo 90 m² blacharstwo 78 m², fryzjerstwo 62 m², tapicerstwo 47 m², rzeźnictwo i wędliniarstwo 40 m², piekarstwo 33 m², tokarstwo 30 m², lakiernictwo 28 m², siodlarstwo 25 m², rzeźbiarstwo w drzewie 18 m², introligatorstwo 20 m², dekarstwo 24 m², fotografowanie 13 m², budowa instrumentów muzycznych 12 m², brązownictwo 10 m², szklarstwo 8 m², tokarstwo w drzewie 7 m², jubilerstwo 6 m², złotnictwo 12 m², prasa rzemieślnicza 23 m² — w sumie 2.549 m².

Wystawcy pochodzili z małymi wyjątkami wszyscy z terenu Izby Poznańskiej, wystawcy rzemieślnicy z innych dzielnic wystawiali podówczas z zasady jeszcze przy odpowiednich grupach przemysłowych.

Obroty artykułami sprzedanymi w czasie trwania targów wynosiły 231.750 zł. niezależnie od zamówień na późniejsze dostawy, które jako wynik targowy są decydujące. Koszty estetycznego urządzenia Pawilonu pokryła wówczas Izba Rzemieślnicza. O wynikach gospodarczych jakie osiągnęło rzemiosło przez ten pierwszy gremialny swój udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich świadczy może najlepiej rozwój udziału rzemiosła tej instytucji.

Powodzenie jakie rzemiosło polskie osiągnęło w r. 1933 na Targach Poznańskich zwróciło uwagę Związku Izb Rzemieślniczych R. P. na ten instrument polityki gospodarczej jakie są Targi i Wystawy. Z początkiem 1934 r. Związek Izb Rzemieślniczych zgłasza swe przystąpienie do Rady interesantów Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Równocześnie podejmuje uchwałę utworzenia w ramach tych targów odrębnej instytucji Ogólnopolskich Targów Rzemiosła. Stworzony został również Ogólnopolski Rzemieślniczy Komitet Targów wybrany na zjeździe izb rzemieślniczych. Zachęcone sukcesami rzemiosła głównie wielkopolskiego inne izby rzemieślnicze prowadzą na swych terenach ożywioną propagandę, która doprowadziła do tego, że dla zaspokojenia wszystkich zgłoszeń dyrekcja Targów musiała w r. 1934 postawić do dyspozycji rzemiosła Pawilony o powierzchni 5.100 m². Powierzchnia pawilonów wzrosła więc o 100% w stosunku do powierzchni zajmowanej przez rzemiosło w roku poprzednim (mowa tu o powierzchni brutto pawilonu łącznie z korytarzami, przejściami itp.).

Z biegiem lat powierzchnia wystawowa zajmowana przez Ogólnopolskie Targi Rzemiosła stale wzrasta jak to ilustruje poniższe zestawienie powierzchni stoisk (powierzchnia netto):

1934 r.	—	2.440 m²
1935 r.	—	2.941 „
1936 r.	—	3.073 „
1937 r.	—	3.185 „
1938 r.	—	3.097 „

Z natury rzeczy najwięcej miejsca wśród stoisk rzemieślniczych zajmują wystawcy poznańscy względnie wielkopolscy dla których wysłanie eksponatu na Wystawę nie jest połączone z kosztami transportu i ewent. specjalnym nadzorem nad stoiskiem połączonym z wyjazdem itp. Rzemiosło innych okręgów zajmowało w Ogólnopolskich Targach Rzemiosła stoiska o następujących rozmiarach:

1934 r.	—	716 m²
1935 r.	—	438 „
1936 r.	—	640 „
1937 r.	—	560 „
1938 r.	—	705 „

Ogólnopolskie Targi Rzemiosła w szybkim czasie zdobyły sobie ustaloną jak najlepszą opinię zarówno wśród rzemiosła jak i handlowych interesantów Targów oraz zwiedzającej szerszej publiczności. Pawilon Rzemiosła uzyskał specjalną popularność stając się jednym z najliczniej odwiedzanych i najbardziej atrakcyjnych pawilonów na Targach. Z pośród innych wystaw o charakterze ogólnopolskim, w których rzemiosło polskie brało liczniejszy udział należy wymienić następujące:

1. Wystawa „Przyroda, Zdrowie, Opieka Społeczna" 12.IX. — 1.X. 1934 r. w Poznaniu.

Wystawa odbyła się na terenach targowych. Rzemiosło dostało do dyspozycji wieżę górnośląską i przyległy mały pawilonik o łącznej powierzchni 1.049m². Udział rzemiosła w tej wystawie określony był hasłem: „Rzemiosło w służbie higieny". Udział w wystawie brało 72 wystawców reprezentujących 19 zawodów. Nowością było, że w wystawie wzięło udział szkolnictwo zawodowe, a w szczególności szkoła malarska przy cechu malarzy i szkoła cechu fryzjerów. Obroty dokonane przez rzemiosło w czasie trwania wystawy wyniosły 198.000 zł.

2. Wystawa Metalowa i Elektrotechniczna w Warszawie 23.VIII. — 18.X. 1936 r.

Rzemiosło wielkopolskie, które w międzyczasie wyrobiło sobie pewną tradycję wystawową w Wystawie tej wzięło stosunkowo duży udział. Na 144 wystawców rzemieślników 32 reprezentowało Wielkopolskę. Była to druga w kolejności grupa wystawców po grupie warszawskiej. O poziomie produkcji wystawionych przez rzemieślników poznańskich świadczyć może, że wystawcy poznańscy otrzymali od Związku Izb Rzemieślniczych dwa medale złote, trzy srebrne, dziesięć brązowych i trzynaście listów pochwalnych. Niezależnie od tego rzemieślnicy poznańscy otrzymali odznaczenia państwowe w postaci 2 złotych medali, 2 srebrnych i 5 brązowych.

3. Wystawa „Sztuka, Kwiaty, Wnętrze" jesienią 1937 r.

W Wystawie tej brali udział głównie stolarze, którzy z biegiem czasu wyrobili sobie ustaloną jak najlepszą markę. Niezależnie od powyższych Wystaw, które miały charakter ogólnopolski rzemiosło wielkopolskie brało udział w licznych wysta-

wach regionalnych, które przed drugą wojną światową odgrywały stosunkowo znaczną rolę w życiu gospodarczym poszczególnych regionów. Należy tu wymienić w r. 1932 Targi Pałuckie w Żninie.

W r. 1934 Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Ostrzeszewie.

Wystawa Przemysłowo - Rolniczo - Rzemieślnicza we Wrześni.

W r. 1935 Wystawa Sztuk Mistrzowskich w Kępnie.

Wystawa Cukiernicza w Poznaniu.

Wystawa Wnętrze Domu w Poznaniu.

Wystawa Meble i Wnętrze w Bydgoszczy.

W r. 1936 Wystawa Przemysłowo - Rzemieślnicza w Gostyniu i Powiatowa Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Kościanie.

W r. 1937 Regionalna Wystawa Rzemieślniczo-Przemysłowa w Nowym Tomyślu i Wystawa Rzemieślniczo - Przemysłowa w Lesznie.

Specyficzną dla Wielkopolski imprezą są Targi Meblowe w Swarzędzu pod Poznaniem. Miasteczko to samo zresztą jest dla struktury gospodarczej Wielkopolski fenomenem jedynym w swoim rodzaju. Swarzędz liczący około 3.000 mieszkańców posiada 150 warsztatów stolarskich i kilka fabryk mebli. Zakłady te zatrudniają niezależnie od właścicieli warsztatów jeszcze 500 kwalifikowanych czeladników nie licząc uczniów i pomocników nieposiadających kwalifikacji pisanej. W Swarzędzu niemal każdy mieszkaniec jest stolarzem.

Stolarnie swarzędzkie w początkach opisywanego okresu sprzedawały swoje wytwory prawie wyłącznie handlarzom mebli, którzy nie zawsze byli pierwszym ogniwem w łańcuchu pośrednictwa pomiędzy producentem a konsumentem. Pośrednicy ci zabierali część zysku rzemieślnikowi a konsumentowi dostarczali produkt rzemieślnika drożej aniżeli mógłby go nabyć u wytwórcy. Kryzys gospodarczy, jak już to wspomnieliśmy, odbił się na położeniu stolarzy swarzędzkich bardzo niekorzystnie, ograniczając rynek zbytu ich wyrobów, które jakością swoją zdobyły sobie wysokie uznanie u odbiorców. Wzrastające bezrobocie wśród stolarzy swarzędzkich wywoływało konieczność zastosowania środków zaradczych, które by z jednej strony rozszerzyły rynek zbytu dla mebli, z drugiej zaś strony zbliżyło wytwórcę bezpośrednio do konsumenta. Dla zrealizowania tej myśli postanowiono urządzić Targi Meblowe w Swarzędzu. Myśl tę zrealizowano stosunkowo szybko i 30 września 1934 r. Prezes Izby Rzemieślniczej Wł. Zakrzewski otworzył pierwsze Targi Meblowe w Swarzędzu. Targi osiągnęły sukces przechodzący oczekiwania. W ciągu miesiąca trwania targów zwiedziło je 10 tysięcy osób, transakcje zawarto na 150.000 zł. Powodzenia I Targów Meblowych w Swarzędzu nasunęło myśl, ażeby w miasteczku tym urządzić stałą tego rodzaju imprezę. W krótkim czasie zebrano fundusze na budowę stałej hali meblowej w Swarzędziu. Fundusze te pochodziły z następujących źródeł: Izba Rzemieślnicza 26.000 zł., Starostwo Krajowe 4.000 zł., Fundusz Pracy 25.000 zł., Ogólny koszt budowy wyniósł 57.890 zł. Stoiska w Pawilonie, który istnieje po dzień dzisiejszy obejmują powierzchnię 840 m^2. Pawilon reprezentuje się dość okazale. Położony jest korzystnie, bo przy szosie Poznań — Warszawa.

Pawilon został oddany do użytku w 1936 r. jako Hala stałej sprzedaży mebli stolarzy swarzędzkich. Targi meblowe swarzędzkie trwają odtąd przez cały rok i stanowią imprezę nadzwyczaj pożyteczną dla tamtejszych licznych a zwłaszcza drobnych warsztatów, które nie są w stanie urządzać sobie własnych magazynów sprzedaży.

W bardzo krótkim czasie pawilon ten stał się punktem, gdzie zaczęły się odbywać poważne transakcje artykułami w nim wystawianymi ze wszystkimi większymi ośrodkami Polski jak Warszawa, Łódź, Katowice, Gdańsk itd.

ZJAZD PREZESÓW I DYREKTORÓW IZB RZEMIEŚLNICZYCH

Z okazji otwarcia Targów w Poznaniu obradował w dniu 5 maja r. b. Zjazd Prezesów i Dyrektorów Izb Rzemieślniczych. W obradach przewodniczył prezes Związku Izb Rzemieślniczych poseł J. Sadłowski. Wiele czasu poświęcono na tym Zjeździe zagadnieniom spółdzielczości. Zasadniczy referat na ten temat wygłosił dyr. nacz. Centrali Rzemieślniczej Połujkis. Referent główny nacisk położył na wprowadzony właśnie w życie nowy statut wzorcowy dla Spółdzielni pomocniczych. Rewolucyjną treścią tego statutu jest wprowadzenie na członków z pełnymi prawami pracowników najemnych, a więc czeladników uczniów i personel w tych spółdzielniach zatrudniony. Biorąc pod uwagę warunki materialne nowych spółdzielców, statut przewiduje w ilu ratach (20) każdy z członków może wpłacać swój udział. Centrala Rzemieślnicza, wprowadzając pracowników najemnych na członków Spółdzielni, pragnie przeprowadzić szeroko zakrojoną demokratyzację tych spółdzielni, których członkami, jak wiadomo, dotychczas mogli być jedynie właściciele zakładów. W ten sposób nastąpi przy najbliższych wyborach odświeżenie władz, do których wejdzie nowy, uświadomiony klasowo, aktywny element. Przeprowadzenie tych postulatów spowoduje ożywienie działalności spółdzielni, nada im nowy bojowy kierunek i wzmocni pozycję spółdzielni w rzemiośle. Dyr. Połujkis mówił z przekonaniem i wia-

rą w pełną i celową realizację nowych zadań, jakie stoją przed spółdzielczością rzemieślniczą w związku z wprowadzeniem w życie nowego statutu.

Jak zwykle w takich wypadkach owa dyskusja nie ograniczyła się tylko do omówienia zagadnień poruszanych przez referenta odnośnie nowego statutu, ale zatoczyła szerszy krąg i objęła zagadnienia surowcowe, stosunek Centrali Rzemieślniczej do spółdzielni oraz bolączki terenowe.

W dyskusji, jak już zaznaczyliśmy, na pierwszy plan wysunęły się braki surowcowe. Podkreślono, że spółdzielnie w dalszym ciągu niedostatecznie zaopatrywane są w konieczne surowce. Paraliżuje to aktywność gospodarczą spółdzielni, a często powoduje odpływ najlepszych sił do przemysłu. Dobry bowiem rzemieślnik, nie mogąc zdobyć minimum egzystencji w spółdzielni, wycofuje się i przerzuca do przemysłu, gdzie zarobki jego są znacznie wyższe. Z tych względów Centrala Rzemieślnicza powinna dołożyć wszelkich starań, aby problem dostaw surowca oraz szybkiego zbytu wyprodukowanych artykułów możliwie szybko i korzystnie dla rzemiosła rozwiązać.

Poważny zarzut, bo wielkiego zbiurokratyzowania — wysunięto również i przeciw zarządowi Centrali Rzemieślniczej. Mówcy zarzucili, że spółdzielnie są dotychczas wybitnie skrępowane w swej normalnej działalności gospodarczej, gdyż każda najdrobniejsza inicjatywa wymaga zatwierdzenia przez dyrekcję Centrali Rzemieślniczej.

Poza tym zarzucono tej instytucji, że wydawanie zaświadczeń o celowości powołania do życia nowej spółdzielni trwa zwykle 3—4 miesiące, co komplikuje niesłychanie prace organizacyjne młodej placówki spółdzielni. Ma to jeszcze i ten ujemny wpływ, że rzemieślnicy, przystępujący do spółdzielni najczęściej wraz z całym warsztatem, w chwili przepisywania lokalu na spółdzielnię padają ofiarą urzędów kwaterunkowych, które jak wykazała praktyka Łodzi i Poznania zajmują dane lokale. Nowa zatem spółdzielnia zaczyna pracę w złych warunkach lokalowych, chociaż członkowie jej ofiarowywali jej wyrobione już punkty. Efektem tych zarzutów był apel pod adresem Centrali Rzemieślniczej, aby możliwie jak najszybciej usunęła te wszystkie mankamenty, a więc przyśpieszyła wydawanie zaświadczeń o celowości spółdzielnianej oraz otaczała opieką i broniła praw spółdzielni do lokalów przekazywanych jej przez członków.

Ogólnie można jednak powiedzieć o toczonej na zjeździe dyskusji, że zarówno prezesi jak i dyrektorzy Izb podkreślili zupełnie szczerze, że idee spółdzielcze dostatecznie docierają do ogółu rzemiosła, które również i ze względów ekonomicznych przygotowane jest całkowicie do przejścia na formę pracy spółdzielczej. Pełną zachętą do rozszerzenia tej akcji będzie jednak zwiększenie dopływu masy surowcowej do spółdzielni i zapewnienie ich pracownikom godziwych zarobków.

W odpowiedzi na poruszane sprawy i krytykę przemawiali dyr. Połujkis i dyr. Landesberg z Centarli Rzemieślniczej, którzy nie podzielili opinii dyskutantów, co do celowości wprowadzenia do spółdzielni pracowników najemnych i bronili stanowiska własnej instytucji. Jeżeli natomiast chodzi o surowce, to obaj mówcy wyrazili przekonanie, że w tej dziedzinie zaznaczyła się już wyraźna poprawa (np. skóra), a w przyszłości, dzięki planowości, zaopatrzenie spółdzielni w masę surowcową będzie zupełnie dostateczne. Wydawanie zaświadczeń o celowości prowadzone jest możliwie szybko, jednak Centrala Rzemieślnicza musi pracować na tym odcinku bardzo ostrożnie, ażeby nie popełniać błędów. Oczywiście obaj mówcy bronili Centrali przed zarzutem biurokratyzmu. Centrala nie hamuje zdrowej inicjatywy spółdzielni, kontroluje tylko, czy praca spółdzielni rozwija się po linii wyznaczonej danej placówce spółdzielczej.

Następnym referentem był mgr. Iwaszkiewicz, który zapoznał zebranych z ostatnimi wynikami badań nad chałupnictwem i stanem podziemia gospodarczego w Polsce. Poza tym wysłuchano sprawozdania dyr. J. Paczyńskiego z prac komisji prawno-organizacyjnej.

Z kolei dyr. mgr. T. Roszkowski referował sprawę ujednolicenia składek cechowych na terenie całej Polski. Nad tą sprawą wywiązała się żywsza dyskusja w wyniku której uchwalono pobierać minimalną składkę cechową w wysokości 300 zł. miesięcznie.

Na zakończenie zjazdu powzięto następującej treści rezolucje:

„W związku z niepohamowaną kampanią prowadzoną przez państwa anglosaskie, zmierzającą w kierunku wywołania nowej zawieruchy wojennej, zjazd prezesów i Dyrektorów Izb Rzemieślniczych na konferencji odbytej w dniu 5 maja 1950 r. postanawia przyłączyć się do wszechświatowej akcji o utrzymanie pokoju i zobowiązuje się na terenie wszystkich izb rzemieślniczych prowadzić tę akcję jaknajenergiczniej!“

Produkujemy taniej, szybciej i oszczędniej!

Mgr H. LANDESBERG

POTRZEBY SZKOLENIOWE SPÓŁDZIELCZOŚCI RZEMIEŚLNICZEJ

W miarę rozrostu spółdzielczości rzemieślniczej we wszystkich jej formach, na czoło najbardziej aktualnych zagadnień wysuwa się problem szkolenia kadr.

Doświadczenia ubiegłego okresu działalności spółdzielni rzemieślniczych pozwalają na stwierdzenie że jednym z podstawowych błędów było niedocenianie zagadnienia szkolenia kadr i wynikająca z tego żywiołowość, brak planowości, brak racjonalnej polityki kadr.

Rzecz jasna, że spowodowało to cały szereg niedociągnięć pochodnych natury ideologicznej, organizacyjnej i gospodarczej.

Stoimy u progu planu 6-letniego. Spółdzielczość rzemieślnicza ma w ramach tego planu do wykonania bardzo poważne zadania w zakresie organizacji produkcji rzemieślniczej, dźwignięcia jej na wyższy poziom organizacyjno - społeczny i techniczny. Jednym z niewątpliwie decydujących elementów w walce o wykonanie tych zadań będzie rozstrzygnięcie problemu kadr, ich przygotowania zawodowego i społeczno - politycznego, stałego doszkalania i odpowiedniego rozmieszczenia.

Słowa Stalina: „Kadry decydują o wszystkim" muszą być wskazówką dla kierownictwa spółdzielczości rzemieślniczej w okresie reorganizacji struktury i zastosowania nowych form organizacyjnych.

Z tych względów należałoby się zastanowić i przeanalizować potrzeby szkoleniowe i możliwości realizacji planu szkolenia w spółdzielczości rzemieślniczej. Oczywiście temat taki, jeśli ma być wszechstronnie naświetlony nie mieści się w ramach krótkiego artykułu, lecz winien być przedmiotem specjalnego referatu. Dlatego też artykuł niniejszy potraktuje zagadnienie raczej syntetycznie.

Spróbujmy sprecyzować jakie rodzaje szkolenia mają zastosowanie w omawianym pionie spółdzielczym. Możnaby tu rozróżnić trzy następujące kierunki, obejmujące zarówno szkolenia, jak doszkalanie w sensie podnoszenia kwalifikacji:

a) zawodowo - produkcyjne,
b) administracyjno - organizacyjne,
c) ideologiczne.

Zagadnienie szkolenia zawodowo - produkcyjnego w spółdzielczości rzemieślniczej jest problemem nowym, jeśli nie brać pod uwagę szkolenia kobiet w ramach Akcji Zatrudnienia prowadzonej przez dawną Centralę Spółdzielni Pracy, a obecnie **ZSP na zlecenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.** Należy jednak zdać sobie sprawę z faktu, że przygotowywanie zawodowe tych kadr **odbywa się poza spółdzielczością, a szkoleniem ich zajmuje się Liga Kobiet.**

Potrzeby szkolenia zawodowo - produkcyjnego wynikają z istoty wzrostu potencjału produkcyjnego spółdzielczości rzemieślniczej, przy czym charakter potrzeb jest nieco odmienny w spółdzielniach pracy i spółdzielniach pomocniczych.

Szkolenie to w spółdzielniach pracy musi iść po linii doszkalania już zatrudnionego kwalifikowanego aparatu produkcyjnego, oraz po linii szkolenia nowego narybku rzemieślników. Należy specjalnie położyć nacisk na ten drugi moment, wziąwszy pod uwagę, że w miarę uspołeczniania indywidualnych warsztatów rzemieślniczych liczba uczniów rzemieślniczych może się kurczyć przy wzrastającym zapotrzebowaniu na nowe kadry produkcyjne.

Zasadnicze znaczenie posiada stałe podnoszenie kwalifikacji rzemieślników już w tych spółdzielniach zatrudnionych, zwłaszcza pod kątem widzenia nowych metod produkcji racjonalnej organizacji pracy itp., w spółdzielniach pomocniczych szkolenie zawodowo - produkcyjne posiada odmienny aspekt. Różnica wynika z charakteru spółdzielni, tzn. z utrzymania w tej formie organizacyjnej indywidualnej własności warsztatu i z przejściowości tej formy spółdzielni.

Szkolenie zawodowo - produkcyjne ma więc tu przede wszystkim za zadanie przygotowanie rzemieślnika do wykonywania swego zawodu w spółdzielni pracy. Odmienny charakter produkcji w warsztacie indywidualnym, zwłaszcza drobnym od produkcji w warsztacie zespołowym jest oczywisty. Trzeba rzemieślnika przyuczyć do pracy zespołowej do pewnej specjalizacji, do zastosowania bardziej nowoczesnych maszyn czy narzędzi, do pracy w ramach norm produkcyjnych itp. Jako zagadnienie kapitalne na tym etapie wysuwa się sprawa przestawienia dużej części rzemiosła na produkcję nowych artykułów. Ta potrzeba przekwalifikowania wynika z wprowadzenia obowiązującego profilu produkcyjnego w rzemiośle, który nie zezwala na wytwarzanie szeregu artykułów, stanowiących dublowanie wytwórczości przemysłu kluczowego, a dziś w rzemiośle powszechnie produkowanych. Dla przykładu podam rzemiosło szewskie, dla którego profil przewiduje wytwarzanie obuwia luksusowego i specjalnego. Dla utrzymania poziomu zatrudnienia rzemiosła szewskiego, trzeba znaczny procent rzemieślników przekwalifikować w sensie przyuczenia ich do tego rodzaju produkcji.

Widzimy z tego, że szkolenie zawodowo - produkcyjne w spółdzielczości jest rzeczą palącą i od właściwego rozwiązania tego problemu w dużym stopniu zależy dalszy rozwój potencjału tych spółdzielni.

Niemniejsze znaczenie posiada szkolenie administracyjno - organizacyjne. Winno ono objąć wszystkich pracowników poza produkcyjnych, władze spółdzielni i ich Związków. Chodzi tu przede wszystkim o właściwe naświetlenie zatrudnionych w aparacie spółdzielczości rzemieślniczej roli i zadań tych spółdzielni oraz dróg prowadzących do ich wykonania. Krótki stosunkowo okres działalności spółdzielczości w rzemiośle i szybki jej rozrost powoduje brak należycie uświadomionych kadr, które w swej codziennej pracy kierowały by się głęboka znajomością zagadnień, a nie improwizacja. Odczuwa się również poważny niedobór pracowników takich kwa-

lifikacji jak: księgowi, planiści czy rewidenci. Zadaniem szkolenia administracyjno - organizacyjnego jest zapełnić te luki.

Przed tego typu szkoleniem stoi jeszcze jedno, zasadnicze zadanie. Bazą rozwojową spółdzielczości rzemieślniczej jest rzemiosło. Zrozumiała rzecz, że oddziaływanie istniejących już spółdzielni na masy rzemiosła musi oprzeć się na społecznie najbardziej wyrobionych jednostkach z pośród rzemieślników. Trzeba zatym stworzyć aktyw spółdzielczy w rzemiośle, który będzie transmitował ideę uspołecznienia. Aktyw taki trzeba wyszkolić, dać mu konieczny zasób wiadomości społeczno - politycznych, ekonomicznych, organizacyjnych z zakresu księgowości, planowania, organizacji wytwórczości i obrotu towarowego, jednym słowem tych wszystkich wiadomości, które potrzebne są aktywiście - propagatorowi, przyszłemu członkowi władz spółdzielni.

Trzecią grupą jest szkolenie ideologiczne. Jeśli tę grupę wydzielam, to nie dlatego, by była ona koniecznie przedmiotem odrębnych kursów szkoleniowych. Wprost przeciwnie. Szkolenie ideologiczne winno być częścią składową wszystkich prowadzonych akcji szkoleniowych. Wyodrębnienie jako specjalnej grupy ma miejsce, ze względu na wagę zagadnienia. Jak już stwierdziliśmy zadania spółdzielczości rzemieślniczej dla ich pełnej realizacji wymagają kadr na odpowiednim poziomie społeczno-politycznym. Szkolenie ideologiczne ma za zadanie podnieść poziom uświadomienia politycznego kadr spółdzielczości rzemieślniczej.

Ze względu na środowisko, z jakiego kadry te wywodzą się, przeszkolenie ich w duchu marksizmu-leninizmu i danie oceny zachodzących zjawisk społecznych i ekonomicznych, z punktu widzenia tej ideologii, jest rzeczą zasadniczą.

Po uświadomieniu sobie w ogólnym zarysie potrzeb szkoleniowych spółdzielczości rzemieślniczej, trzeba z kolei zastanowić się nad możliwością ich zaspakajania.

Realizacja takiego programu szkoleniowego wymaga posiadania poza aparatem sztabowym, rozpracowującym zagadnienie od strony planowania i programów itp. — aparatu wykonawczego wprowadzającego w życie w teren centralnie przemyślane koncepcje.

Takiego aparatu spółdzielczość rzemieślnicza nie posiada. Brak ten specjalnie daje się odczuwać na odcinku szkolenia zawodowo - produkcyjnego, w mniejszym stopniu, chociaż ciągle dotkliwie występuje on na pozostałych dwu odcinkach.

Usunięcie tych braków jest możliwe przy odpowiednim ułożeniu współpracy spółdzielczości rzemieślniczej ze Związkiem i Zakładami Doskonalenia Rzemiosła, które w ramach swoich prac prowadzonych na odcinku rzemiosła zaspokoiłyby potrzebę szkolenia kadr i dla spółdzielczości rzemieślniczej.

Jakie formy powinna przybierać ta współpraca? Jako aparat posiadający odpowiednie warunki techniczne i doświadczenie w zakresie szkolenia rzemieślniczego, Zakłady Doskonalenia i ich Związek winny:

a) współpracować z Centralami działającymi na terenie spółdzielczości rzemieślniczej w zakresie ustalenia potrzeb szkoleniowych i sposobu ich zaspokojenia, a także w zakresie opracowań programowych,

b) organizować na zlecenie Central szkolenie zawodowo - produkcyjne poprzez:

1) sieć instruktorów, przeprowadzających doszkalanie pracowników przy warsztacie spółdzielni,
2) kursy doszkalające, organizowane w warsztatach własnych lub spółdzielni,
3) kursy specjalne dla wprowadzenia nowej metody produkcji lub przyuczenia wytwarzania nowego asortymentu,
4) stałe czuwanie nad szkoleniem uczniów i prowadzenie w tym zakresie szkolenia uzupełniającego,
5) kursy szkolenia zawodowego dla osób dotychczas w produkcji niezatrudnionych, a podlegających AZ.

c) organizować na zlecenie Central szkolenie administracyjno - organizacyjne. W tym zakresie Centrale mogą w bardzo dużym stopniu wykorzystać Ośrodki Zakładów, ich aparat pedagogiczny i administracyjny. Taka sama forma współpracy może być zastosowana przy szkoleniu ideologicznym.

d) organizować szkolenie aktywu spółdzielczego w rzemiośle w uzgodnieniu z zainteresowanymi czynnikami.

Tego rodzaju postawienie zagadnienia przyczyni się do sharmonizowania akcji szkoleniowej w spółdzielczości rzemieślniczej, pozwoli na uniknięcie zbędnych inwestycji w poszczególnych pionach organizacyjnych, zlikwiduje niepotrzebne rozproszenie wysiłków oddzielnych Central na odcinku szkoleniowym.

Stawiając to zagadnienie w sposób ramowy wydaje mi się, że winno ono być przepracowane w sposób szczegółowy pod kątem widzenia potrzeb każdej z Central. Należy zaznaczyć, iż Centrala Rzemieślnicza tego rodzaju przepracowania już dokonywuje i w ich wyniku zawarła porozumienie ze Związkiem Zakładów Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła, w ramach którego poszczególne Zakłady prowadzą zlecone przez Centralę akcje szkoleniowe.

Rozszerzenie tych doświadczeń na inne prace organizacyjne spółdzielczości rzemieślniczej jest celowe i konieczne.

Przyczyni się ono niewątpliwie do sprawniejszego rozwiązania tak ważnego problemu jakim jest problem szkoleniowy.

Mgr BARBARA KONARSKA

BUNTY CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ W DAWNYCH WIEKACH

Kwestia stosunku pracownika do pracodawcy to zagadnienie stale aktualne a ciągnące się od szeregu wieków, od czasu istnienia pracy najemnej, od buntów niewolników aż po strajki robotnicze. Prototypem klasy robotniczej była czeladź cechowa, a warsztaty rzemieślnicze z czasem przetworzyły się na wielkie fabryki przemysłowe. Oczywiście w obrębie tych małych przedsiębiorstw rzemieślniczych nie można mówić o wielkich wydarzeniach społecznych kierujących kształtowaniem się porządku na kuli ziemskiej. Niemniej jednak wytworzyły one tę warstwę, która nie mając nic do stracenia dążyła do rozszerzenia swoich praw.

Dążenie czeladzi cechowej oparte było na świadomości, że jest ona niezbędna wobec braku rąk do pracy. Bez czeladników mistrzowie stawali się bezradni, malała produkcja i upadały miasta.

Konflikty czeladzi z mistrzami jako ich pracodawcami dadzą się zauważyć od początków istnienia organizacji cechowej, ale na sile przybierają dopiero w pełni jej rozkwitu, a zwłaszcza w czasie chylenia się ku upadkowi.

Pierwsze bunty spowodowane były zbyt małą zapłatą. Organizowane na dużą skalę, specjalnie w Niemczech, wyglądały najczęściej w ten sposób, że czeladnicy opuszczali nie tylko warsztaty, ale wynosili się z miast, przez co wywoływali duże poruszenie i wyrządzali szkody. Na przykład na początku XV wieku przygotowywano w miastach nadreńskich powstanie wszystkich towarzyszy szewskich w celu uzyskania większej zapłaty, zapobieżenia bezprawnym zarządzeniom mistrzów, a także zastraszenia ich potęgą czeladników. Miało w tym brać udział 4000 towarzyszy. Ponieważ wcześniej wykryto zamiar, do jawnego buntu nie przyszło.

Do największych rozmiarów doszedł bunt czeladzi piekarskiej w Kolmarze w końcu XV wieku. Czeladnicy uciekali z miasta, odmawiali roboty i dopiero po dziesięciu latach bieda zmusiła ich do cofnięcia zbyt wygórowanych żądań. Ostatecznie pogodzili się oni z mistrzami, uzyskawszy jednak przywileje odebrane na początku sporu.

W XVI wieku, kiedy towarzysze cechów niemieckich zdobyli sobie niezależność w obrebie własnych organizacji, zaczęły sie spory o powiększenie tych właśnie uprawnień. Władze miejskie wydawały zarządzenia utrudniające pośrednictwo w znalezieniu pracy, ograniczały zadania gospód towarzyszy, a mistrzom oddawały nadzór nad sądownictwem i zebraniami czeladników. Starcia te doprowadziły w końcu do upadku rzemiosła przez ograniczenie autonomii cechów w całym państwie.

W Polsce do tak ostrych wystąpień, jakie miały miejsce na zachodzie, nigdy właściwie nie doszło. Znane są jednak wydarzenia takie, jak bunt czeladzi krawców lwowskich z końca XV wieku, którzy uciekli z miasta, ale zostali przez straż pochwyceni i sprowadzeni siłą. W roku 1438 miał miejsce strajk czeladzi krawieckiej w Poznaniu podjęty przez 18 towarzyszy, prawdopodobnie przed jarmarkiem. Zamieszki w takim terminie były specjalnie surowo karane. Istniał wszędzie przepis „nie ruszania się od mistrza" na cztery tygodnie przed targami. W Toruniu do sporów przyszło o wiele wcześniej. Tam bowiem jeszcze w końcu XIV wieku w spory towarzyszy kowalskich wmieszały się Rady Miejskie i nakazały ścięcie 4 czeladników wzniecających zamieszki. W parę lat później powtórzyły się zaburzenia, wskutek czego towarzysze kowalscy opuścili miasto, a Krzyżacy będący wtedy panami Pomorza zaostrzyli przepisy przeciw czeladzi cechowej.

W Krakowie pierwsze nieporozumienia zaczęły się podobnie jak w Niemczech od spraw dotyczących samej pracy. Były to spory o świętowanie poniedziałków i opuszczanie roboty w dni zwykłe. W dokumentach cechowych znajdujemy często wzmianki o takich buntach, a każdy prawie statut wyznacza kary dla tych, którzy by jakieś „rebellis, nieposłuszeństwa, albo zamieszki czynili", którzy by „od warsztatów z lada jakiej przyczyny powstawali".

Należy przypuszczać, że zaniechanie pracy w poniedziałki nie było wywoływane lenistwem czeladnika czy zdarzającym się przypadkiem zaniedbaniem, ale było wystąpieniem przeciwko prawom, sprzeciwieniem się woli ustawodawców. Natomiast opuszczenie roboty w inny dzień tygodnia można raczej podporządkować pod swawolę nieodpowiedzialnego chłopca, czy indywidualną chęć dokuczenia pracodawcy.

Jeden ze strajków w cechu stolarzy krakowskich zakończono uchwałą, mocą której zabroniono czeladzi odrywać się samowolnie od pracy a sprawiedliwości pozwolono im tylko dochodzić na drodze prawnej.

Również mistrzom zabroniono z czasem wymierzania kary według swojego uznania. Przepisy cechowe uwzględniały kary na mistrza, który by bił towarzyszy. Przywilej chirurgów krakowskich z połowy XVII wieku nakazywał nie tylko czeladnikowi niesłusznie przez majstra znieważonemu, zaprzestać roboty w warsztacie, lecz również i wszystkim z nim pracującym, aż do czasu usprawiedliwienia się mistrza.

Powodem najliczniejszych nieporozumień były sprawy związane ze sprawowaniem się czeladzi. Dotyczyły one zachowania w domu majstra, w gospodzie, czy też na ulicy. Do tej kategorii można zaliczyć spory o tak zwany „dobry obyczaj". Towarzysz mógł odprawić się od majstra za jego wiedzą i zgodą, zawiadomiwszy o tym na parę tygodni wcześniej. W przeciwnym razie podlegał karze pieniężnej lub karze „trybówki".[1])

Ile kłopotu sprawiało zachowanie się czeladników wynika z listu rzeźników wrocławskich z roku 1512 do cechu tego w Krakowie. Towarzysze nie byli po-

[1]) Trybówka była rodzajem listu gończego rozsyłanego do cechów innych miast o nieprzyjmowaniu danego czeladnika do pracy.

słuszni majstrom, nie pozwalali się karać, a pracy odmawiali wtedy, kiedy ich najwięcej było potrzeba.

Istniały nawet spory między mistrzami a czeladzią na temat ubioru. Czeladnikom wolno było nosić tylko niektóre kolory sukien i pewien rodzaj obuwia. Starali się też oni przez długi czas o zrównanie pod tym względem z mistrzami, ale trwało to dosyć długo, jeśli jeszcze w XVIII wieku czeladź krawiecka w Poznaniu domagała się pozwolenia na noszenie pasa przy kontuszu.

Jak zwykle tak i w dawniejszym rzemiośle spierano się o zapłatę, a specjalnie o wszelkie dodatki do tygodniowego wynagrodzenia, tak zwane „trinkielty". Były to sprawy nie zawsze dokładnie w statutach wyjaśniane, stosowane zwyczajowo przez różne cechy. W cechu konwisarzy spierano się na przykład czy zapłata za wykonanie ołowianych odważników należy się czeladnikom czy mistrzom. W cechu nożowników płacono towarzyszom od noża pewną ustaloną sumę; natomiast przy wykonywaniu noży bardziej ozdobnych „według zwyczaju". Był to już punkt sporny, czego dowodzą częste spory w tym cechu. Przed sąd pozwano także towarzysza cechu kotlarskiego w Gnieźnie, który sprzedawał okruchy ołowiu i miedzi jakiemuś garncarzowi. Proces toczył się o to, czy należą się one czeladzi, czy są własnością mistrza.

Istniały jeszcze spory z powodu uczniów. Towarzysze zarzucali mistrzom, że nie stosują się do przywilejów i trzymają więcej chłopców, niż to jest dozwolone; nie zapisują ich do cechu i wyzwalają nie doczekawszy przepisanych lat nauki.

Osobną grupę sporów tworzyła walka czeladzi o uniezależnienie swoich organizacji i bunt przeciw nowo uchwalonym ustawom, które nie brały pod uwagę roszczeń towarzyszy cechowych. Mieli oni za złe mistrzom, że przy układaniu statutów nie brano pod uwagę potrzeb zmieniającego się stanowiska czeladzi.

Na specjalną uwagę zasługują spory i procesy w cechu murarzy. Tam, liczna bardzo czeladź, dochodziła swoich praw daleko mocniej niż działo się to w innych cechach. Była ona mniej zależna od mistrzów na skutek nieco odrębnego charakteru tego rzemiosła. Posiadając więc od początku więcej samodzielności, pragnęła jej coraz więcej. Stale odbywały się procesy opierające się aż o królów, w których stroną oskarżającą byli raz czeladnicy, innym razem mistrzowie. Poruszano w tych sporach sprawy organizacji związków towarzyszy murarskich. Czeladnicy chcieli być dopuszczeni do wspólnych obrad, brać czynny udział w samorządzie cechowym. Kiedy to uzyskali, zapragnęli posiadać swoją własną organizację, w której sądziliby się bez nadzoru majstrów. Jeśli tylko mistrzowie wkroczyli w kompetencje czeladzi, zaraz wytaczano im proces, w którym najczęściej poruszano równocześnie szereg zarzutów, jak na przykład: że mistrzowie trzymają większą liczbę uczniów niż to było dozwolone w statucie, a to kalkuluje im się taniej niż przyjmować do pracy wyzwolonych czeladników. Usilnie walczyli także towarzysze o zmniejszenie liczby godzin pracy. Mistrzowie znowu skarżyli się na opuszczanie dni roboczych przez czeladź, a specjalnie sprzeciwiali się obchodzeniu poniedziałków murarskich. Występowali także przeciw upijaniu się czeladzi w czasie roboty.

Procesy takie toczyły się stale, powtarzając właściwie zarzuty obu stron ze zmiennym wynikiem, jednak coraz częściej zdarzało się, że wyroki bywały niekorzystne dla mistrzów.

Patrząc z pewnej perspektywy na wyniki tych wszystkich sporów, trzeba stwierdzić, że korzyści jakie wyniosła z nich czeladź cechowa były stosunkowo niewielkie i odnosiły się tylko do niektórych dziedzin ich życia i pracy. Na skutek stale powtarzających się sporów i procesów zmieniało się nastawienie mistrzów i władz miejskich do poruszanych przez czeladników zagadnień.

HISTORIA SZKLARZY I SZLIFIERZY W WARSZAWIE

Rozwój rzemiosła szklarskiego zależny był od upowszechnienia użytkowania szkła i rozwoju jego produkcji.

Nazwę zawodu szklarskiego spotykamy w Polsce już w XIV wieku.

Szkło białe zaczęło się rozpowszechniać w XVI wieku, a masowa produkcja w Polsce szkła rozwinęła się dopiero w końcu XVIII wieku. Przed tym było w użyciu tylko szkło zielone podłego gatunku. Lepsze gatunki szkła były sprowadzane z zagranicy. Przed wynalezieniem porcelany szkło było używane do wyrobu naczyń, które były pięknie szlifowane i malowane. Podobne puchary i szklanice rzemieślnicze malowane widzieliśmy na wystawach w Poznaniu i w Warszawie.

Dopiero w XIX wieku powstaje szereg hut szklanych i w związku z tym rozwija się rzemiosło szklarskie.

Malarstwo na szkle rozwinęło się już w XIII wieku. Okna kościołów były malowane i wypalane, a ustawy z XV wieku wprowadzały nawet kary na szklarzy malujących szyby kościołów, a nie wypalających ich należycie.

Szklarstwo w tych czasach stanowiło ważną gałąź sztuki dekoracyjnej. W okresach późniejszych sztuka ta upadła i nawet nie było specjalistów w tej dziedzinie.

Rostawiecki w swym „Słowniku Malarzy Polskich" wspomina o słynnych malarzach na szkle z XVI wieku, a byli nimi w Warszawie: Andrzej, Jan Stary i Grzegorz Czychossowicz z Warki, zamieszkały później w Warszawie.

W późniejszym okresie zawieruchy wojennej wiele ich prac zaginęło, a znajomość kunsztu witrażowego upadła.

Nazwa rzemiosła szklarskiego była bardzo dawno znana, świadczą o tym same dowody językoznawcze.

Pochodzenie nazwy szklarz. Szkło (dawniej mówiono „śćkło") to wyraz prasłowiański, zaświadczony w tekstach starosłowiańskich („stikło"). Jeszcze w roku 1510 spotykamy dawną formę

„śćklarz", choć obok tego występuje już też dzisiejsza wymowa, np. w roku 1471 „Jan Sklars". Szkło to wyraz wspólny wszystkim językom słowiańskim, a także litewskim (tam „stiklas"). Już w gockim „stikls" oznaczało szklankę. Chorwackie „steklar", rosyjskie „stekloszczyk". Tego, co wyrabiał szkło, zwano u nas dawniej „skłodziejem". W poznańskim nazywano szklarzy „fenestratorami" okiennikami.

Materiały służące dla odtwarzania dziejów tego zawodu są bardzo rozproszone i w większości zaginęły.

Do odtworzenia historii zawodu szklarskiego służą po części materiały i przekazy zachowane w Poznaniu i Krakowie.

Należy też podkreślić, że szklarze krakowscy zwani „vitrarii" zachowali szczęśliwie swe dokumenty i księgi. Z nich wynika, że szklarze w Krakowie należeli do cechu malarzy, a w Poznaniu do stolarzy.

Cech w Krakowie jako osobny istniał już od 1602 r. Pieczęć ich wyobrażała węgielnicę ramionami zwróconą ku górze, za nią były pionowo ustawione: narzędzie z diamentem do rżnięcia szkła, miara, cyrkiel otwarty i kolba do lutowania.

Podobne pieczęcie krakowskie przechowały się również z późniejszych okresów. Później zaś godłem cechu krakowskiego był lew. W Krakowie szklarze należeli do łącznego cechu z malarzami, a dopiero później się usamodzielnili.

W Poznaniu zaś szklarze należeli do łącznego cechu stolarskiego, do którego zaliczono: stolarzy, tokarzy, organmistrzów i szklarzy.

Dane historyczne o cechu szklarzy w Warszawie wskazują, że został założony w 1520 r. Mamy niesporne dowody, że artykuły cechu warszawskich szklarzy z 1551 r. były przez wspomnianego już majstra Grzegorza Czychossowicza własnoręcznie przepisane, znajdowały się w Archiwum Akt Dawnych m. Warszawy[1]).

Otóż w przeciwstawieniu do cechu krakowskiego, w Warszawie malarze należeli do cechu szklarskiego.

Z tych artykułów można przekonać sie o zbliżeniu malarstwa ze szklarstwem, szczególnie gdy żądano wyrobienia sztuki. Świadczy to też o znaczeniu zawodu szklarskiego w tych czasach.

Cech warszawski żądał od kandydata na mistrza — wymalowania na szkle dwóch obrazów religijnych.

Obrazy te musiały być utrwalone w ogniu. Kto nie mógł wykonać obrazu musiał wpłacić do cechu 16—20 złotych ówczesnych, co było opłatą bardzo wysoką.

Szklarze sarkali na to ograniczenie i domagali się zmiany statutu.

Zasady te zostały utrzymane do chwili włączenia malarzy do cechu złotniczego. Mimo to jednak szklarze jeszcze wg ustawy z 1760 r. utrzymali dawne zasady wyrabiania sztuk na mistrza.

Wszystko to świadczy o tym, że ówcześni szklarze dążyli do zachowania umiejętności malarstwa na szkle, dziś zwanej „witrażownictwem" i b. cenili posiadanie tej umiejętności przez swych członków.

Następnie przekonamy się, że szklarze w Warszawie należeli do cechu łącznie ze stolarzami.

W roku 1824 liczono w Warszawie szklarzy 46. Uprzednio odróżniano też „zwierciadlników".

W archiwum stołecznego Cechu Szklarzy jednym z najstarszych zachowanych dokumentów były tzw. **„Artykuły wspólne Cechu Szklarzy, Stolarzy i Bednarzy"** zatwierdzone przez magistrat miasta Warszawy w 1572 r. Dokumenty te, niestety, uległy zniszczeniu.

Władze Cechu nie wiedziały, że były odnalezione dokumenty wcześniejsze, a mianowicie statut z 1551 r. oraz różne dokumenty podawane w innych pracach monograficznych.

Dowodem tego, że Cech powstał około 1250 roku była kopia listu pisanego w 1761 r. przez Cech Szklarzy warszawskich do krakowskiego, w którym istniały wzmianki o wcześniejszym istnieniu cechu. Odpisów innych dokumentów nie było. Wszystko powyższe świadczy o dawności zawodu szklarskiego i żę były różne okresy zbliżenia zawodów szklarskiego z malarskim i stolarskim.

Cech Szklarzy jednak usamodzielnił się później i w dniu 5 grudnia 1760 roku odbyła się już pierwsza sesja samodzielnego Cechu Szklarzy miasta Warszawy.

Liczne dokumenty i księgi cechowe, które były przechowywane w archiwach, świadczyły o dużej aktywności cechu. Wszystkie one niestety przepadły w okresie powstania.

Zabytki cechowe były wystawione na wystawie pamiątek cechowych w Resursie Obywatelskiej i z opisu ich wynika, że prócz dokumentów specjalną wartość historyczną i rzeczową stanowiła szkatułka szklana.

Z okazji odsłonięcia pomnika Kilińskiego w dn. 19.IV.1936 r. Cech Szklarzy wystąpił z pięknym witrażem propagandowym, wykonanym przez mistrza Kosińskiego.

Z powyższego wynika, że Cech obejmował szklarzy szkła użytkowego, witrażowników, zwierciadlników i że byli niewątpliwie zbliżeni do niego galanteryjnicy szkła, wyrabiający aparaty szklane, barometry itp.

Stary sztandar cechowy został przekazany do Muzeum Narodowego. Nowy był ufundowany w 1894 r., ale uległ również zniszczeniu.

Do wybitniejszych szklarzy należy zaliczyć: Czechossowicza pierwszego historyka cechu, oraz długoletnich starszych cechu z lat przedwojennych: Antoniego Bystrzanowskiego i Aleksego Baytla, oraz J. Szulca.

Ta krótka monografia, oparta na dokumentach, świadcząca o istnieniu tego zawodu w Warszawie przeszło 430 lat będzie zachętą dla szklarzy do dalszej pracy w myśl hasła uspołecznienia i podniesienia życia gospodarczego, realizacji planu 6 letniego. Niech idea „szklanych domów" i odbudowy Warszawy im przyświeca i dalej ich prowadzi.

Niech zawód ten dołoży też swoją cegiełkę do odbudowy z gruzów naszej Warszawy i szybkiego wzrostu ilości domów dla świata pracy.

---

1) Al. Wajnert — „Starożytności Warszawy" t. IV, stron. 348.

Mgr H. GWAREK

ROLA WYKROJNICTWA I SZKOLENIE NOWYCH KADR W TEJ DZIEDZINIE

Urzeczywistnienie tak śmiałego i gigantycznego przedsięwzięcia, jakim jest plan 6-letni, wymaga nie tylko środków materialnych, lecz również ludzi o odpowiednich kwalifikacjach. Dlatego też zgodnie z planem Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego został powołany do życia Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, który ma spełnić zadanie wyszkolenia 1.200.000 pracowników w zawodach pozarolniczych. Innymi słowy wykonanie planu 6-letniego, mającego doprowadzić do dwukrotnego wzrostu produkcji, będzie możliwe, gdy dostarczymy przemysłowi wymienioną dopiero co liczbę rąk do pracy.

Jednym z głównych zadań, które winno spełnić szkolnictwo zawodowe w planie 6-letnim, jest zwiększenie specjalizacji i powiązanie metod szkolenia zawodowego z potrzebami produkcji oraz z rozwojem techniki i przodowniczych systemów pracy.

Biorąc pod uwagę te trzy tezy wysunięte przez C. U. S. Z. jako drogowskaz swego działania, Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi postawił sobie za cel zorganizowanie Kursu Przysposobienia Zawodowego Budowy Wykrojników.

Przystępując do bliższego scharakteryzowania wykrojnictwa, jego celu i zadań, jak również szkolenia nowych kadr fachowców, produkujących narzędzia do masowej produkcji i omówienia powstałego kursu wykrojnictwa w Łodzi, słusznym wydaje się poinformować czytelnika, jaki dział pracy reprezentuje ta dziedzina i jakim ona podlega w gospodarce socjalistycznej przemianom.

Wykrojnictwo — to nowowprowadzony, niedostatecznie rozpowszechniony i zyskujący sobie prawo obywatelstwa w języku rzemieślniczym i technicznym termin. Do niedawna bowiem i w większości wypadków obecnie ślusarza narzędziowego, wytwarzającego przyrządy na tłocznie do produkcji wyrobów różnego typu z metalu, fibry, drzewa, mas plastycznych i innych nazywano „sznyciarzem", a wykrojnictwo „sznyciarstwem".

Celem uniknięcia nieporozumień należałoby podać ścisłą definicję wykrojnictwa.

Definicja I.

Wykrojnictwo (jako dział tłocznictwa) jest to dział ślusarstwa narzędziowego, polegającego na umiejętności wytwarzania przyrządów wycinających na tłoczniach (wykrojników) dla potrzeb produkcji seryjnej i masowej.

Po dokonaniu próby zdefiniowania pojęcia wykrojnictwa właściwym wydaje się sprecyzowanie terminu tłocznictwo, które jest pojęciem szerszym od tego ostatniego. Albowiem wykrojnictwo stanowi część tłocznictwa.

Definicja II.

Wytłocznictwo jest dziedziną wiedzy o umiejętności tworzenia przyrządów na tłocznie (wykrojników), służących do produkcji masowej i spełniających funkcje: wycinania, gięcia, dziurkowania itp.

W wyniku nieudolnej polityki gospodarczej, idącej na spotkanie interesom międzynarodowych kapitalistów, rynek polski w okresie międzywojennym zalewany był różnego rodzaju wyrobami zagranicznymi masowej produkcji, mimo, że istniały możliwości produkowania tych artykułów w kraju.

Wytwory fabrykowane masowo są w lwiej części wykonywane na tłoczniach i należą do nich takie artykuły codziennego użytku jak np. zatrzaski do ubrań, spinki, oczka szewskie, zabawki metalowe, guziki, broszki, klamerki oraz części składowe maszyn do pisania, aparatów fotograficznych i radiowych, zegarów, wyrobów elektrotechnicznych i wiele innych.

W Polsce przedwrześniowej istniały ośrodki fabrykacji wyrobów tłoczonych, w postaci mniejszych czy większych zakładów, które wytwarzały na własne potrzeby wykrojniki (przyrządy na tłocznie), osłaniające sposoby konstruowania i wyrabiania tych ostatnich jak największą tajemnicą. Tak więc wszelkie osiągnięcia w tym zakres zazdrośnie strzeżono traktując je jako firmowe tajemnice, stanowiące źródło kapitalistycznego zysku.

Przeobrażenia wewnętrzne obserwowane na terenie przemysłu w Polsce Ludowej polegają nie tylko na przejściu tytułu własności środków produkcji na całe społeczeństwo, lecz na daleko posuniętej industralizacji kraju, jak również na zastosowaniu głębokich procesów racjonalizatorskich, na zastąpieniu pracy ręcznej pracą maszynową, na wypieraniu prymitywizmu w produkcji połączonego ze żmudną pracą rzemieślniczą przez wyższą technikę seryjną i taśmową.

Skoro mówi się o uprzemysłowieniu Kraju — to nie podobna jest pominąć milczeniem faktu, że uprzemysłowienie oraz unowocześnienie i usprawnienie produkcji nie jest możliwe bez rozwoju w szerokim zakresie tłocznictwa, a w szczególności wykrojnictwa. Wszak ślusarz narzędziowy wyspecjalizowany w wykrojnictwie — to producent środków produkcji i w dodatku środków służących do produkcji nowoczesnej i masowej.

Istnieje zatem ścisła łączność między wzrostem uprzemysłowienia kraju i postępem technicznym, a popularyzacją i zastosowaniem praktycznym wiedzy o tłocznictwie. Zależność tę szybko spostrzeżono w Związku Radzieckim, czego konsekwencją są olbrzymie rezultaty w tej dziedzinie i bogate piśmiennictwo fachowe, zwłaszcza związane z ciężkim przemysłem.

Chcąc przeto, aby istotne zamierzenia rozwoju i unowocześnienia naszego przemysłu stały się realne, aby zmniejszyć do minimum koszty produkcji, musimy zastosować na jak największą skalę tłoczenie, które jest w możności spełniać bardzo rozległe zadania. Albowiem potrafi ono, dysponując odpowiednimi wykrojnikami, zastąpić w dużym stopniu pracę szeregu maszyn i narzędzi, a więc nożyc, wiertarek, tokarek, pracę maszyn kowalskich, a także wykluczyć udział pracy ręcznej.

Po przeprowadzeniu dokładnej analizy, jasnym staje się, jak wielkie znaczenie mogą mieć kadry, dysponujące znajomością działu wiedzy, której na imię wykrojnictwo.

Z kolei należałoby omówić osiągnięcia w zakresie wykrojnictwa, jako pewnej dziedziny wiedzy mechanicznej w Polsce Ludowej.

Mimo, że wykrojnictwo posiada przeogromne znaczenie — jeśli chodzi o postęp techniczny i umasowanie produkcji — to jednak z przykrością należy stwierdzić, że osiągnięcia w tej dziedzinie są bardzo małe i datują się dopiero od końca 1949 roku. Dużą winę za taki stan rzeczy ponoszą kierownicy naszego życia gospodarczego z okresu przedwojennego. W okresie międzywojennym brak było bowiem podręczników w języku polskim na temat tłocznictwa. Nie podjęto też w ciągu 20 lat żadnych usiłowań zmierzających do wzbogacenia naszej wiedzy mechanicznej rodzimą literaturą, traktującą o wykrojnictwie.

Szkoły zaś rzemieślnicze, techniczne i wyższe uczelnie w kraju nie dostarczały prawie żadnych wiadomości na ten temat swym wychowankom.

Z drugiej strony zazdrośnie strzegły krajowe kapitalistyczne przedsiębiorstwa swych tajemnic związanych z techniką tłoczenia.

Dysponując taką spuścizną z okresu przedwojennego, obecnie z trudem stawiamy pierwsze kroki, zmierzające do wyszkolenia młodego pokolenia ślusarzy narzędziowych wyspecjalizowanych w wykrojnictwie.

W krajach postępu gospodarczego i technicznego, a przede wszystkim w Związku Radzieckim, istniały i istnieją specjalne ośrodki, które produkują poszczególne elementy przyrządów na tłocznie jak oprawy słupowe, czopy, płyty itd. Natomiast doświadczenia tu zdobyte są dostępne dla szerokich rzesz młodzieży kształcącej się w rzemiośle i przemyśle.

Istniejący i i rozwijający się pomyślnie kurs wykrojnictwa, zorganizowany przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi, jest jedyną tego rodzaju placówką w Polsce, rozpowszechniającą wiedzę z dziedziny wykrojnictwa.

Są wprawdzie szkoły różnego typu na terenie Polski dostarczającego młodych kadr fachowców ślusarzy narzędziowych (wykrojnictwo jest specjalnością wchodzącą w zakres ślusarstwa narzędziowego). Wymienione szkoły i kursy jednakże nie posiadają w swych programach specjalności w postaci wykrojnictwa, lub traktują ją bardzo marginesowo.

Łódzki kurs wykrojnictwa został powołany do życia w roku zeszłym i jest oparty na ściśle sprecyzowanym programie nauki.

Program powstałego kursu obejmuje 4 etapy.

Program jest dziełem autora artykułów na temat wykrojnictwa i tłocznictwa, stanowiących białe kruki w naszej prasie technicznej w okresie przedwrześniowym, wybitnego fachowca w zakresie mechaniki precyzyjnej inż. Żelazkiewicza.

W kursie uczestniczą chłopcy pochodzenia chłopskiego i robotniczego w wieku od 18 — 20 lat, którzy wykazali się wykształceniem ogólnym z zakresu szkoły podstawowej.

Personel pedagogiczny stanowią inżynierowie i technicy, mechanicy oraz mistrzowie, dysponujący praktycznym i teoretycznym zasobem wiedzy.

Praca na kursie ma charakter bardzo intensywny, gdyż odbywa się przeciętnie 8 godzin dziennie.

Takie nasilenie pracy jest możliwe dzięki temu, iż uczestnicy kursu korzystają bezpłatnie z wyżywienia, a część z bursy, która jest na miejscu.

Wielką wagę przywiązuje się do zajęć praktycznych zorganizowanych w warsztatach, którym kształcąca się młodzież poświęca 60% czasu spędzonego na kursie.

Oczywiście fachowcom może się to wydawać nieuzasadnionym, dlaczego tworzy się kurs wykrojnictwa. Czy nie byłoby słuszniejsza koncepcja uruchomienia kursu tłocznictwa. Czy absolwent kursu Przysposobienia Zawodowego Budowy Wykrojników, reprezentujący tak wąską specjalność, stanowiącą pewien dział, pewien mały wycinek wiedzy i praktycznych umiejętności bez bliższej znajomości tłocznictwa jako szerszego zakresu mechanicznej wiedzy, będzie przedstawiał wartość jako fachowiec o określonych kwalifikacjach zawodowych? Otóż problem ten może być słusznie przedmiotem rozważań i dyskusji. Kierownictwo kursu biorąc pod uwagę argumenty i kontrargumetny, uznało za właściwe sprecyzowanie programu, który ze szczególnym naciskiem i w szerokim zakresie będzie uwzględniał wykrojnictwo, traktując generalnie i pobieżnie tłocznictwo, wychodząc z założenia, iż posiadanie umiejętności z zakresu wykrojnictwa ma zasadnicze znaczenie — jeśli chodzi o tłocznictwo.

W każdym razie kierownictwo Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi dąży usilnie, aby powstały 8-miesięczny Kurs Budowy Wykrojników, przekształcić na kurs półtoraroczny, w zakres nauki którego wejdzie i tłocznictwo.

Biorąc pod uwagę ostatnie miesiące roku 1949 i początek 1950, słusznym wydaje się uznać ten okres za moment przełomowy w zakresie tłocznictwa i wykrojnictwa. Twierdzenie to znajduje uzasadnienie w fakcie pojawienia się piśmiennictwa z tej dziedziny oraz istnienia ośrodka, który dostarcza nowych rąk do pracy wyspecjalizowanych w wykrojnictwie.

Literatura, stanowiąca źródło praktycznych i technicznych wiadomości i nowe kadry umożliwią w przyszłości powołanie do życia na wzór Związku Radzieckiego specjalnych ośrodków produkujących poszczególne elementy przyrządów na tłocznie.

W ten sposób możliwy będzie dalszy postęp techniczny w zakresie umasowienia wytwórczości.

Wracając do kursu Budowy Wykrojników prowadzonego na terenie Łodzi — godzi się wspomnieć i z naciskiem podkreślić, iż inicjatywa uruchomienia takiego kursu przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi spotkała się z pełnym zrozumieniem i poparciem ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Dzięki też temu dyrekcja Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi uzyskała fundusze, które w pełni pokrywają koszty nauki, wyżywienia i utrzymania bursy.

W takich warunkach mają możność zdobywania wiedzy fachowej najbiedniejsi i pokrzywdzeni przez los.

Z żałobnej karty

Niespodziewanym ciosem i niepowetowaną stratą dla rzemiosła Lubelszczyzny stała się śmierć jednego z najwybitniejszych działaczy rzemieślniczych, v-prezesa Izby Rzemieślniczej, prezesa Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Lublinie — mistrza fryzjerskiego — Bolesława Maińskiego.

Syn rzemieślnika, szewca, urodził się w 1895 roku jako jeden z 12 synów. Ze względu na warunki domowe, jako 12-letni chłopiec usamodzielnia się i wstępuje na naukę rzemiosła fryzjerskiego w Lublinie. W 1914 r. zostaje za działalność lewicową aresztowany i osadzony w więzieniu w Lublinie, a następnie wysłany na Sybir. W 1926 r. wraca do kraju. Do drugiej wojny światowej pracuje bez przerwy w ówczesnych organizacjach rzemieślniczych, dając się poznać jako nieprzeciętny organizator i zaskarbiając sobie wśród miejscowego rzemiosła coraz większe uznanie i szacunek. Okupacja niemiecka rzuca ś. p. Bolesława Maińskiego do podziemia. Ciągle czynny, prowadzi działalność, która zmusza Go do częstego ukrywania się.

Uwolnienie Lublina spod okupacji w 1944 r. staje się nowym etapem działalności Zmarłego. Jeszcze nie przebrzmiały echa walki na ulicach miasta, a On już, wespół z wypróbowanymi towarzyszami pracy — rzemieślnikami zwołuje zebranie organizacyjne, na którym powołana zostaje Tymczasowa Rada Rzemiosła, a z niej wyłoniony Zarząd Izby Rzemieślniczej.

Ś. p. Bolesława Maińskiego, już jako v-prezesa Izby Rzemieślniczej, inicjatywą było sporządzenie i przedstawienie do zatwierdzenia na PKWN memoriału, dotyczącego istnienia i organizacji Samorządu Rzemieślniczego. Przedłożony i zatwierdzony, w myśl dążeń Zmarłego reskrypt PKWN, to podstawa prawna i formalna pod przyszłą organizację Samorządu Gospodarczego całego kraju. Powiedzenie ówczesnego dyr. Depart. Zbigniewa Ehrenberga, na pierwszym zjeździe Dyrektorów i Prezesów Izb Rzemieślniczych w Łodzi, że rzemiosło całej Polski winno wystawić złoty pomnik wdzięczności rzemiosłu lubelskiemu, za zasługi położone przez wyjednanie zatwierdzenia reskryptu PKWN, w olbrzymiej mierze odnosić się winno do Zmarłego.

Ś. p. Bolesław Maiński po długotrwałej chorobie, która bynajmniej nie powstrzymywała Go od ciągłej pracy, kontynuowanej do ostatnich dni przed śmiercią, zmarł w niedzielę, dnia 16 kwietnia br. Pogrzeb odbył się 18 kwietnia br. w Lublinie i stał się prawdziwą manifestacją żałobną rzemiosła lubelskiego.

K R O N I K A

Udana Wystawa Galanterii i Instrumentów Muzycznych

Rzemiosło stołeczne nie urządzało w Warszawie od szeregu lat wystaw, toteż zorganizowana w lutym rb. przez młody Cech Wytwórców Galanterii i Instrumentów Muzycznych wystawa, była rzeczą trudną i śmiałą. Opinia zwiedzających o celowości wystawy oraz uznanie dla wysokiego poziomu artystycznego wyrobów rzemieślników, świadczą najlepiej o jej powodzeniu.

Szczególnie wyróżniał się pomysłowością, artystycznym wykończeniem i walorami pedagogicznymi dział zabawek.

Celem wystawy było: zbliżenie poszczególnych wytwórców — członków cechu przez wzajemne zapoznanie się dla pobudzenia akcji nowatorstwa i podniesienia poziomu artystycznego wyrobów i zapoznanie członków bratnich cechów z tą gałęzią drobnej wytwórczości.

Wystawa miała zapoznać władze zwierzchnie z możliwościami produkcyjnymi rzemiosła, zgrupowanego w cechu.

Wystawa miała przedstawić dystrybutorom i odbiorcom, jak: „Centrala Rzemieślnicza", Powszechne Domy Towarowe, szkolnictwo, „Varimex", „Pantex" produkcyjne członków cechu, a itp. wzory wyrobów i możliwości czynnik dysponujące surowcami zaznajomić z tą gałęzią produkcji rzemieślniczej.

Na wystawie została przeprowadzona selekcja eksponatów na Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Równocześnie wystawa odegrała poważną rolę informacyjną, zapoznając władze i społeczeństwo z niewyzyskiwanymi rezerwami rzemiosła.

Jednomyślna opinia prasy określa wystawę jako udaną.

Odwiedzili ją: Wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, Minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, Minister Zdrowia T. Michejda i liczni przedstawiciele Sejmu, władz państwowych i instytucji dystrybucyjnych.

Usunięto z zabawek wszystkie cechy podżegania wojennego, hazardu i „szmiry".

Zabawki tzw. „składniki" wyróżniały się pomysłowością i prostotą.

Zabawki drewniane: „PKS-y", samochody, „Willisy" i traktory wywoływały zachwyt dzieci i zwiedzających.

Piękne lalki w strojach regionalnych, „Krakowianki" i „Warszawianki" oraz słynna „Lodzia" i milicjant, zostały sfotografowane i zdobyły jako fotografie szereg pism codziennych.

Jest to najlepszy miernik powodzenia i walorów wystawy.

Zabawki zaś Manitiusa i jego pomysłowe zabawki dla przedszkoli były wprost **„poza konkursem"**.

Poza zabawkami, pięknymi parasolkami i galanterią z różnych tworzyw — jak torby i ozdoby kobiece — poważne miejsce zajmowały na wystawie wyroby spółdzielni rzemieślniczej „Ton".

Dział instrumentów muzycznych nazwała prasa słusznie „kopciusz-

kiem" wystawy — świadczył on niewątpliwie o upadku, kwitnącego niegdyś lutnictwa stołecznego.

Winien to być jednak „sygnał ostrzegawczy", że grozi nam w przyszłości brak lutników, gdyż znakomity sędziwy mistrz Pruszak zajmuje się belferką w szkole powszechnej.

Na zakończenie należy też podkreślić walory działu szczotkarsko - grzebieniarskiego oraz wyniki prac „Spółdzielni Pomocniczej Cechu Szczotkarskiego".

Cech Wytwórców Galanterii i Instrumentów Muzycznych zdał egzamin celująco!

Posiedzenie Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych RP.

W dniu 4 maja 1950 roku w lokalu Izby Rzemieślniczej w Poznaniu odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych, pod przewodnictwem Prezesa Związku posła Juliana Sadłowskiego. W posiedzeniu tym wziął udział przedstawiciel Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości, Naczelnik Marian Kantorski.

Na posiedzeniu Zarząd zatwierdził budżet Związku na rok 1950 zamykający się po stronie dochodów i wydatków kwotą 153.794 000 złotych. Budżet ten został powiększony w stosunku do poprzednio uchwalonego w dniu 18.XI.1949 r. o kwotę 19.393.000 zł w związku z reorganizacją biura Związku Izb, rozszerzeniem zakresu działalności Związku oraz podwyższeniem kosztów udziału rzemiosła w Międzynarodowych Targach Poznańskich.

W czasie omawiania spraw budżetowych dyrektor Związku, mgr Tomasz Roszkowski, poinformował Zarząd, że w wyniku przeprowadzonej akcji oszczędnościowej w 1949 r. wg zestawienia Wojewódzkiego Komitetu Oszczędnościowego, Związek Izb zajmuje trzecie miejsce w tej akcji na 40 instytucji społecznych.

Następnie v.-dyrektorzy resortowi złożyli sprawozdanie z prac biura Związku. W związku ze sprawozdaniem Wydziału Wczasów Zarząd uchwalił wynająć dom wypoczynkowy w Ciechocinku dla wczasów rzemieślniczych, a to wobec niemożliwości uzyskania odpowiedniego domu w Szczawnicy, który miał być wynajęty zgodnie z uchwałą Zarządu z dnia 18.XI.1949 roku.

Poza tym Zarząd rozpatrywał sprawy bieżące.

1 Maja — Święto Państwowe

(Dz. URP nr 19, poz. 157)

W 60-tą rocznicę pierwszego obchodu międzynarodowego święta proletariatu w Polsce, Sejm Ustawodawczy ustawą z dnia 26.IV. 1950 r. ustanowił dzień 1 maja świętem państwowym, wolnym od pracy.

Zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy

(Dz. URP nr 20, poz. 168)

Ustawa z dnia 19.IV.1950 r. mająca na celu ochronę gospodarki narodowej przed zaburzeniami spowodowanymi lekceważącym stosunkiem do pracy niektorych pracowników sektora uspołecznionego wprowadza surowe kary za nieusprawiedliwioną nieobecność w pracy oraz nakłada obowiązek na kierowników zakładów pracy premiowania i przedstawiania do odznaczeń pracowników wyróżniających się nienaganną dyscypliną pracy.

Również ustawa przewiduje wysokie kary dla kierowników zakładów pracy, którzy nie wyciągną konsekwencji w stosunku do pracowników naruszających dyscyplinę pracy.

W wykonaniu cytowanej ustawy Rada Ministrów powzięła uchwałę w dniu 5 maja 1950 r. (Monitor Polski nr 51, poz. 584), która szczegółowo normuje tryb postępowania przy usprawiedliwianiu nieobecności, podaje sposoby kontroli obecności pracowników oraz wymienia wypadki przy zaistnieniu których nieobecność pracowników przy pracy winna być uznana za usprawiedliwioną.

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i Urząd do Spraw Wyznań

(Dz. URP nr 19, poz. 156)

W związku z przekształceniem rad narodowych na terenowe organa jednolitej władzy państwowej ustawą z dnia 19.IV.50 r. zostało utworzone Ministerstwo Gospodarki Komunalnej. Do zakresu działania tego Ministerstwa należą sprawy gospodarki komunalnej miast i wsi.

Tą samą ustawą został utworzony Urząd do Spraw Wyznań oraz zostało zlikwidowane Ministerstwo Administracji Publicznej.

Do zakresu działania Urzędu do Spraw Wyznań należą sprawy stosunku Państwa do wyznań. Sprawy te dotychczas należały do zakresu działania Ministerstwa Administracji Publicznej.

Egzaminy na czeladnika

(Dz. URP nr 17, poz. 146)

Rozporządzeniem z dn. 17.III. 1950 r. Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego zwolnił terminatorów (uczniów rzemieślniczych), którzy ukończyli 21 lat od obowiązku wykazania się świadectwem z ukończenia publicznej średniej szkoły zawodowej (publicznej szkoły dokształcającej zawodowej) przy składaniu podania o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego (art. 156 prawa przemysłowego) w wypadku braku takiej szkoły w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła, lub z powodu niemożliwości uczęszczania do takiej szkoły. W tym wypadku terminator zamiast świadectwa szkolnego winien dołączyć do podania o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego oświadczenie (wzór zostanie ustalony przez PKPG) stwierdzające, iż w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła, nie było w okresie odbywania terminu publicznej średniej szkoły zawodowej (publicznej szkoły dokształcającej zawodowej) lub, że z innej uzasadnionej przyczyny nie mógł uczęszczać do takiej szkoły.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 24.IV.1950 r. z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1950 roku i traci moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1951 r.

Warsztaty prowadzone przez spółdzielnie — rejestrowanie

Pismem z dnia 21.4.1950 r. Departament Drobnego Przemysłu i Rzemiosła PKPG wyjaśnił, iż izby rzemieślnicze winny prowadzić rejestr wszystkich zakładów prowadzonych sposobem rzemieślniczym, w okręgu działania izby,

zarówno przez osoby fizyczne, jak spółdzielnie oraz inne osoby prawne (np. spółki z o. o.).

Rejestr ten w pierwszym rzędzie będzie prowadzony na podstawie zawiadomień władz przemysłowych o wydaniu uprawnienia przemysłowego (karty rzemieślniczej — koncesji). Władze przemysłowe obowiązane są do takiego zawiadomienia w myśl art. 136 prawa przemysłowego.

Organizacja Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości

(Monitor Polski Nr 42, poz. 479)

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 1.4.1950 r. został nadany Centralnemu Urzędowi Drobnej Wytwórczości tymczasowy statut organizacyjny.

Zgodnie z tym statutem CUDW dzieli się na: Gabinet Prezesa, Biuro Planowania, Departament Produkcyjno-Techniczny, Biuro Inwestycyji, Departament Zaopatrzenia i Zbytu, Departament Finansowy, Departament Przemysłu Miejscowego, Departament Spółdzielczości Pracy, Departament Wytwórczości Nieuspołecznionej, Departament Kadr i zatrudnienia, Biuro Kontroli, Biuro Budżetowo-Gospodarcze.

Departament Wytwórczości Nieuspołecznionej składa się z: Wydziału Przemysłu Prywatnego, Wydziału Rrzemiosła, Wydziału Administracji Przemysłowej.

Ulgowe opłaty radiofoniczne dla rzemieślników

W numerze 1-szym z b. r. naszego pisma podaliśmy treść zarządzenia Rady Ministrów z dnia 14.1.1950 r. o przyznaniu prawa do korzystania z abonamentów dla świata pracy rzemieślnikom, nie zatrudniającym sił najemnych, o ile nie mieszkają z płatnikiem podatku obrotowego.

Zgodnie z informacją, udzieloną Związkowi Izb Rzemieślniczych przez Polskie Radio, dla uzyskania ulgowego abonamentu radiowego należy nabyć w urzędzie pocztowym specjalny formularz — druk 1317 — „oświadczenie w celu uzyskania ulgowego abonamentu."

Oświadczenie to należy wypełnić w sposób następujący:

punkt 2 — słowa „oświadczam, że jestem płatnikiem podatku obrotowego" należy skreślić.

punkt 3 — słów „oświadczam. że nie zamieszkuje ze mną wspólnie osoba będąca płatnikiem podatku obrotowego" — nie należy skreślić,

punkt 6 — w dodatkowym oświadczeniu powinien stwierdzić „posiadam warsztat **(podać jaki).** nie zatrudniam sił najemnych."

„Oświadczenie" powinno być podpisane przez abonenta i potwierdzone przez Administrację Domu lub Władze Gminne.

Spółdzielnia Wydawnicza „Rzemieślnik przestała istnieć

Dnia 6 maja r. b. odbyło się w Poznaniu walne zebranie członków Spółdzielni Wydawniczej „Rzemieślnik". Zebraniu przewodniczył prezes Zw. Izb Rzemieślniczych poseł Julian Sadłow ski. Po odczytaniu i przyjęciu porządku obrad sprawozdanie z działalności spółdzielni złożył prezes Zarządu mgr T. Roszkowski, który również zawiadomił zebranych, że na zlecenie władz spółdzielczych spółdzielnia wyd. „Rzemieślnik" ulega likwidacji, a wszystkie jej czynności przejmuje Biuro Wydawnicze Zw. Izb Rzemieślniczych R.P.

Następnie prezes Langiewicz z Gdańska złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej z ostatnio przeprowadzonej kontroli zamknięcia ksiąg. Komisja stwierdziła że bilans zamknięcia na dzień 31.12. 1949 r. wykazuje:

aktywa w wysokości zł	14.811.581
pasywa w wysokości zł	14.278.534
zysk w wysokości	533.047

W dłuższej dyskusji wyjaśniono wszystkie wątpliwości jakie nasuwały się w związku z likwidacją spółdzielni. Ustalono, że osobom fizycznym będącym członkami spółdzielni zwrócone zostaną ich udziały po 2.000 zł natomiast udziały osob prawnych, a więc izb rzemieślniczych i zakładów doskonalenia rzemiosła przekazane będą na rzecz Biura Wydawniczego Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. Odpowiednie uchwały powezmą zarządu tych instytucji. Na wniosek dyr. Kubicy z Olsztyna walne zebranie uchwaliło dla zarządu absolutorium.

Wystawa Artystycznych Wyrobów Metalowych w Warszawie

W marcu br. była otwarta w Domu Rzemiosła wystawa, na której zgromadzono eksponaty 25 wystawców spośród członków Cechu Rzemiosł Metalowych, na które złożyły się głównie wyroby członków sekcji jubilerów, złotników, brązowników i grawerów.

Poza eksponatami poszczególnych wystawców pokazane były eksponaty cechowe będące tzw. „sztukami mistrzowskimi".

Mała ta wystawa dawała zwiedzającym dużo do myślenia. Wystawione wyroby ślusarstwa artystycznego ukazały nam wysoki poziom artystyczny ich wytwórców. Były tam rzeczy naprawdę piękne, takie jakie każdy z nas chciałby mieć w swoim mieszkaniu (mowa o warszawiakach), mniej lub więcej zniszczonym. I to właśnie nadawało wystawie specjalny charakter powszechności. Wystawa ta zainteresowała każdego komu nieobce jest poczucie estetyki. Każdy ze zwiedzających chciałby mieć przyozdobione swoje mieszkanie pięknym świecznikiem czy lampą artystycznie wykonaną w metalu, stolikiem skomponowym z żelaza i szkła, i ścianę ozdobioną brązową plakietą, bądź pięknym zegarem.

Wystawa miała na celu: 1) przeprowadzić eliminację eksponatów na XXIII M. T. P., 2) rozwinąć współzawodnictwo między rzemieślnikami w myśl hasła: „podciągać tych, którzy pozostają w tyle, doganiać przodujących", 3) wykazać udział rzemiosła stołecznego w odbudowie Warszawy, 4) podkreślić znaczenie tych rzemiosł dla propagandy kultury i estetyki wśród mas, 5) Dać możliwości eksportu wyrobów wytwarzanych przez ten odcinek drobnej wytwórczości artystycznej.

Wystawa została urządzona głównie w pięknej sali malinowej Domu Rzemiosła, w której na honorowym miejscu umieszczono insygnia rektorskie ofiarowane w 1949 r. przez rzemiosło Rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego.

Czołowe stoiska zajmowały rzeźby—symbole pracy, plakiety repusowane, przedstawiające czterech twórców socjalizmu i Prezydenta B. Bieruta, pochodzące z pracowni znanego brązownika W. Miecznika.

Obok umieszczono wielki piękny medalion z głową Chopina, wykonany przez Chojnowskiego wg projektu Aumilera.

Z innych wyrobów brązowniczych wyróżniał się żyrandol niklowy firmy B-cia Łopieńscy i miniatura pomnika Kopernika oraz modele klamek i świeczników stylowych.

Cenne wyroby grawerskie, matryce i sztance dostarczyły pracownie Windygi i Knedlera.

Specjalną uwagę zwracały wyroby kute żelazne, a wiąc: lustra, kinkiety oraz świeczniki wystawione przez firmę A. Szmalenberg. Na dużym również poziomie były wyroby kute żelazne dostarczone przez f. A. Konderaka. Jeżeli chodzi o estetyczne lampy stołowe, kinkiety wykonane z żelaza patynowanego, to wyróżniały się wyroby inż. W. Dmowskiego.

Piękny i nowocześnie skomponowany pulpit dla muzyka, przeznaczony dla orkiestry Polskiego Radia wystawił Rosmański.

Piękną szkatułę srebrną z reprodukcją plafonu Baciareliego reprezentował Gontarczyk.

Obok wyrobów srebrnych pokazano wyroby z miedzi Makowskiego, z których taca z perspektywą trasy W — Z była prawdziwym majstersztykiem.

Wyroby Panasiuka, Nagalskiego i innych mistrzów uzupełniały kolekcję wyrobów z zakresu możliwości artystycznego jubilerstwa i grawerstwa.

Na wysokim poziomie były wyroby pamiątkarskie, jak oprawy do zapałek, noże do papieru oraz drobna galanteria srebrna.

Specjalną uwagę zwracała kolumna Zygmunta III wielkości 2 metrów, wykonana przez W. Miecznika, która stanowła clou wystawy.

Wyroby Jubilerskie Chmieleckiego wykonane wg. projektów prof. Grunwalda, wzbudzały powszechny zachwyt. Brosze z wizerunkami Twardowskiego, Lajkonika itp. oraz popularnych stylizowanych syren, Janosików nadawały wystawie akcent narodowy i wysoce artystyczny.

Fotografie słynnego zegara Mariensztackiego ofiarowanego przez Izbę Rzemieślniczą miastu oraz zegary elektryczne, były świadectwem wysokiego poziomu w zegarmistrzowstwie.

Wystawę zamykały plansze problemowe z reprodukcjami dzieł sztuki rzemieślniczej polskiej z zakresu ślusarstwa i kowalstwa artystycznego i brązownictwa.

W specjalnej gablocie były zgrupowane podręczniki zegarmistrzowskie oraz historyczny podręcznik wydany po polsku przez Czapka w 1850 r. w Dreźnie.

Należy podkreślić, że Czapek był założycielem słynnej firmy zegarmistrzowskiej w Genewie.

Jest rzeczą oczywistą, że znaczna część eksponatów została zakwalifikowana na XXIII M. T. P., gdzie wywołała powszechne zainteresowanie i zdobyła zasłużone uznanie.

Powyższa wystawa świadczy o celowości organizacji małych kameralnych regionalnych wystaw branżowych, szczególnie w Warszawie, która przez szereg lat nie mogła ich urządzać wskutek braku odpowiedniego lokalu.

Dział Centrali Rzemieślniczej — Centrali Spółdzielczo-Państwowej

Nowy statut pomocniczej spółdzielni rzemieślniczej wyrazem demokratyzacji spółdzielczości rzemieślniczej

Maj 1950 roku jest niewątpliwie dla rzemieślniczej spółdzielczości pomocniczej momentem przełomowym.

Na terenie całego kraju rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę akcja werbunkowa, mająca na celu pozyskanie nowych tysięcy członków dla rzemieślniczych spółdzielni pomocniczych. Poszczególne wojewódzkie Związki Spółdzielni Rzemieślniczych opracowały szczegółowy program kampanii werbunkowej. Ustalono również terminarz zebrań informacyjnych, terminy sporządzenia rejestrów nowowstępujących do spółdzielni członków oraz odbycia Walnych Zgromadzeń, na których będzie przyjęty nowy statut.

Według nadesłanych meldunków z terenu, w akcji werbunkowej współpracują z poszczególnymi Związkami Spółdzielni Rzemieślniczych miejscowe czynniki polityczne i społeczne, organizacje młodzieżowe — ZMP i SP, Liga Kobiet oraz Okręgowe Izby Rzemieślnicze.

Aparat organizacyjny Centrali Rzemieślniczej i wojewódzkich Związków Spółdzielni Rzemieślniczych czyni wysiłki, aby na Walnych Zgromadzeniach spółdzielni pomocniczych występowali już jako członkowie pracownicy najemni, i aby ich obecność w spółdzielni odzwierciadliła się w składzie nowowybranych organów spółdzielczych, tj. w składzie Zarządu i Rady Nadzorczej.

Dla właściwej oceny zachodzących przemian na odcinku rzemieślniczej spółdzielczości pomocniczej należy omówić niektóre przepisy nowego statutu wzorcowego, zmieniającego dotychczasowy charakter tych spółdzielni.

Zmiany, jakie wprowadza nowy statut, znajdują swój wyraz przede wszystkim w części II-ej, traktującej o celu i przedmiocie działalności spółdzielni oraz części III-ej zatytułowanej „Członkowie". Omówimy po kolei odnośne przepisy.

Według par. 4 celem spółdzielni jest:

a) usprawnienie i powiększenie produkcji rzemiosła w ramach państwowego planu gospodarczego przez organizowanie wspólnego zaopatrzenia i wspólnego zbytu;
b) szerzenie w rzemiośle spółdzielczych form pracy, jako postaci gospodarki uspołecznionej;
c) podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego swych członków.

Z powyższego wynika, że statut rozszerza znacznie cel spółdzielni. Dawny statut określał bowiem, jako jedyny cel spółdzielni „podnoszenie poziomu gospodarczego zakładów i pracowni rzemieślniczych członków Spółdzielni".

Rozwój polityki ekonomicznej państwa, obejmowanie przez narodowy plan gospodarczy wszystkich dziedzin życia gospodarczego, sprawiły, że sformułowania celu w dotychczasowym statucie stały się zbyt wąskie i przestały odpowiadać istotnemu zadaniu, jakie spółdzielnie te mają do spełnienia, to jest organizowania uspołecznienia tego odcinka gospodarki drobnotowarowej, który stanowi rzemiosło, przygotowania etapu przejściowego od indywidualnego warsztatu rzemieślniczego do warsztatu zbiorowego w ramach spółdzielni pracy.

Jeśli chodzi o wytyczne, jakimi winny kierować się spółdzielnie dla osiągnięcia swojego celu, to statut w § 5 wyszczególnia je następująco:

„Dla osiągnięcia... celu Spółdzielnia:

a) organizuje produkcję warsztatów rzemieślniczych w ramach akcji nakładczej prowadzonej bądź dla Centrali, bądź na rachunek własny za zgodą Centrali,
b) organizuje wspólne przyjmowanie zamówień oraz bierze udział w przetargach i dostawach za zgodą Centrali,
c) zakłada i prowadzi, za zgodą Centrali, pomocnicze zakłady produkcyjne lub usługowe potrzebne dla ułatwienia, usprawnienia, potanienia, produkcji członków,
d) prowadzi handel surowcami, półwyrobami, wyrobami oraz narzędziami dla zaopatrzenia zrzeszonych członków,
e) prowadzi za zgodą Centrali zbyt wyrobów własnych, wyrobów swoich członków i wyrobów obcych,
f) obsługuje za zgodą Centrali również i nie członków,
g) opracowuje na podstawie wytycznych Centrali plany finansowo-gospodarcze własne oraz plany gospodarcze zakładów rzemieślniczych, objętych zakresem działania Spółdzielni,
h) współpracuje z samorządem rzemieślniczym,
i) podejmuje według wytycznych Centrali inne czynności, zmierzające do osiągnięcia statutowych celów.

Na szczególne podkreślenie zasługują przepisy zawarte w punktach c) i g) omawiane w § 5. Spółdzielnia ma dążyć do tego, aby organizowane i prowadzone przez nią zakłady przyczyniły się gospodarczo do ułatwienia, usprawnienia i potanienia produkcji członków.

Oczywiście jest tu mowa zarówno o zakładach produkcyjnych jak i usługowych. Należy stwierdzić, iż sprawa ta będzie miała również zasadnicze znaczenie dla świata pracy. Rzemiosło spółdzielcze bowiem wszędzie tam, gdzie przemysł państwowy nie dociera, dostarczy ludności pracującej miast i wsi artykułów konsumcyjnych i to możliwie w dobrej jakości i po godziwej cenie, dostępnej dla przeciętnego człowieka pracy.

Poza tym ważne jest tu zagadnienie organizowania punktów usługowych, z pomocą których umożliwi się ludności zaspokojenie potrzeb w zakresie naprawy obuwia, ubrań itp.

Oczywiście spółdzielnie winny się kierować w swej działalności zasadą, że wytwarzane artykuły nie będą dublować profilu produkcyjnego podstawowych gałęzi przemysłu państwowego, lecz przeciwnie — będą go uzupełniać. Odnośnie punktu g) § 5, należy wspomnieć, iż działalność gospodarcza spółdzielni zakładów rzemieślniczych, objętych zakresem ich działalności, ma opierać się na planach finansowo-gospodarczych własnych oraz na planach innych zakładów w oparciu o wytyczne Centrali.

Tak wyglądają cele pomocniczej spółdzielni rzemieślniczej.

Niemniej ważna, jak już zostało wspomniane poprzednio, a właściwie najbardziej istotna, jest zmiana odnośnie członkowstwa spółdzielni pomocniczej. Przepisy te zawarte są w § 6 statutu, który mówi, że „Członkami spółdzielni mogą być:

a) członkowie cechu... oraz osoby zatrudnione w ich pracowniach,
b) za zgodą Centrali członkowie innych cechów oraz osoby zatrudnione w ich pracowniach,
c) osoby stale zatrudnione w Spółdzielni",

przy czym „Rada Nadzorcza może przyjąć za zgodą Centrali na członka spółdzielni osobę, nie odpowiadającą warunkom wymienionym w ustępie pierwszym".

Jeśli chodzi o prawa i obowiązki członków, to określają je przepisy § 9 i § 10.

W myśl przepisów statutowych „członkowie mają prawo:

a) brać udział w walnych zgromadzeniach, wybierać i być wybieranymi do władz spółdzielni,
b) korzystać z urządzeń i usług spółdzielni,

c) uczestniczyć w podziale czystej nadwyżki spółdzielni",

a dalej, § 10 — „Członkowie są obowiązani:

a) wykonywać plan gospodarczy spółdzielni,

b) popierać cele Spółdzielni oraz stosować się do przepisów statutu , regulaminów i uchwał władz Spółdzielni".

Otóż na porządku dziennym Walnych Zgromadzień członków Spółdzielni Pomocniczych. będzie także sprawa nowego wzorcowego statutu. I właśnie to zagadnienie — przyjęcie nowego statutu stanowi zwrotny punkt w historii spółdzielczości pomocniczej, gdyż statut ten zmienia zasadniczo charakter spółdzielni pomocniczej. W myśl bowiem powyżej przytoczonych przepisów członkami spółdzielni mogą być nie tylko właściciele zakładów rzemieślniczych, lecz także **pracownicy najemni** w tych zakładach zatrudnieni. W praktyce oznacza to, że rzesze czeladników, pracowników pomocniczych, a nawet uczniów będą mogły zapisać się do spółdzielni pomocniczych, brać pełny udział w ich życiu organizacyjnym, uczestniczyć we władzach i osiągać przytym pewne korzyści materialne.

Wprowadzenie pracowników najemnych na członków spółdzielni stanowić będzie szeroką demokratyzację tych spółdzielni, powodując zlikwidowanie ekskluzywnego charakteru spółdzielni, których członkami mogli być dotąd jedynie właściciele zakładów.

Ożywi to niewątpliwie działalność tych organów, nada im nowy bardziej bojowy kierunek, wzmocni bezspornie pozycję spółdzielni w rzemiośle oraz pozwoli im na bardziej stanowcze, bardziej pewne, zrealizowanie wytyczonych zadań.

Spółdzielczość rzemieślniczą i jej aktyw czeka obecnie wzmożony wysiłek organizacyjny. Powodzenie tego wysiłku zależy w dużej mierze od współpracy aktywu spółdzielczego ze wszystkimi organizacjami, które mają jakikolwiek wpływ na masy rzemieślnicze i których znaczenie da się wykorzystać dla realizacji nakreślonych celów.

Chodzi tu o partie polityczne, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, Ligę Kobiet oraz organizacje samorządu rzemieślniczego na wszystkich szczeblach.

Wspólnym wysiłkiem Samorządu i Spółdzielczości, przy poparciu zaintersowanych czynników, spółdzielnie pomocnicze staną się organizmami, opartymi na demokratycznej bazie członkowskiej, organizmami zdolnymi do wykonania poważnych i skomplikowanych zadań.

Od wykonania tych zadań zależy właściwy przebieg procesu uspołecznienia rzemiosła, procesu, który jest jednym z fundamentalnych dla sprawy budowania ustroju socjalistycznego w naszym kraju, a którego właściwe wykonanie świadczyć będzie dobrze o wkładzie spółdzielczego rzemiosła do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce Ludowej. **(Sel)**

KRONIKA CENTRALI

Przed Walnymi Zgromadzeniami w Rzemieślniczych Spółdzielniach Pomocniczych

(Ze zjazdu Przewodniczących Zarządów Związków Sp-ni Rzemieślniczych w Poznaniu)

Ostatnio w Domu Rzemiosła w Poznaniu odbył się Zjazd Przewodniczących Związków Spółdzielni Rzemieślniczych z udziałem członków Zarządu Centrali Rzemieślniczej i kierowników poszczególnych komórek Centrali, oraz zaproszonych gości w osobach: dyr. Banku Rzemiosła i Handlu w Warszawie — ob. Szczepańca, prezesa „Spólnoty Pracy" — ob. W. Świetlika, oraz przedstawiciela Związku Izb Rzemieślniczych ob. Iwaszkiewicza.

Na Zjeździe tym poruszono szereg zagadnień, związanych z ostatnią reorganizacją strukturalną Centrali Rzemieślniczej, jej placówek terenowych, omówiono zasady współpracy ze „Spólnotą Pracy", sprawy kredytowe, finansowe i inwestycyjne w związku z powołaniem Banku Rzemiosła i Handlu itd. Poza tym przewodniczący Zarządów poszczególnych Związków złożyli sprawozdania z terenu oraz przebiegu akcji werbunkowej czeladzi rzemieślniczej do pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych oraz sprawę przyjęcia nowego statutu wzorcowego dla tych spółdzielni, na mających się odbyć Walnych Zgromadzeniach.

Obrady zagaił Dyr. Naczelny Centrali Rzemieślniczej mgr. P. Połujkis, po czym poszczególni przewodniczący składali sprawozdania z terenu. Dużo miejsca poświęcili mówcy w sprawie wykonania przez terenowe spółdzielnie pomocnicze planów za m-c kwiecień br. w poszczególnych branżach. Jak wynika ze sprawozdań plany te nietylko zostały wykonane ale i przekroczone.

Jeśli chodzi o poszczególne branże, to faktem godnym podkreślenia jest zwiększenie się ilości rzemieślniczych spółdzielni w nowych branżach. Zwłaszcza rozwinęły się i nadal rozwijają swą działalność produkcyjną takie branże: jak metalowa, elektrotechniczna, drzewna, papiernicza. Wzrosła również w całej Polsce ilość punktów usługowych, gdzie ludność pracująca po cenach godziwych korzysta z takich usług, jak naprawa obuwia, ubrania, farbiarstwo itd.

W dziedzinie usług najwięcej powstało usługowych punktów fryzjerskich zorganizowanych przez rzemieślnicze spółdzielnie pracy. Na pierwszy plan pod względem ilości zorganizowanych rzemieślniczych spółdzielni pracy wysuwają się: Poznań, Kraków, Wrocław i Łódź.

Stosunkowo niewiele tych spółdzielni zostało zorganizowanych w województwie warszawskim.

Wiele miejsca poświęcono również akcji organizowania i przygotowania Walnych Zgromadzeń w spółdzielniach pomocniczych, co wiąże się ściśle z wprowadzeniem nowego statutu wzorcowego dla tych spółdzielni, który dopusz-

cza do członkowska obok właścicieli zakładów rzemieślniczych, czeladź rzemieślniczą, uczniów, terminatorów i pracowników najemnych zatrudnionych w rzemiośle.

Na wyróżnienie zasługuje Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Łodzi, który akcję werbunkową rozpracował gruntownie i przygotował, współpracując z życzliwie nastawionymi do akcji tej czynnikami politycznymi i społecznymi.

Po sprawozdaniach z terenu i zreferowaniu przez poszczególnych dyrektorów Centrali Rzemieślniczej instrukcji odnośnie dalszej współpracy ze „Spólnotą Pracy" i innych, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierała głos większość przedstawicieli poszczególnych Związków.

W dyskusji wziął również udział Dyr. Szczepaniec, informując zebranych o zasadach współpracy finansowej rzemieślniczych spółdzielni z Bankiem Rzemiosła i Handlu.

Wyniki dyskusji podsumował dyr. Centrali Rzemieślniczej mgr. H. Landesberg. Mówca omawiając dwudniowe obrady wysunął szereg wskazówek i wytycznych, które Związki mają mieć na uwadze w swojej dalszej działalności. Miedzy innymi mówca przypomniał:

a) o konieczności poświęcenia jeszcze większej uwagi organizowaniu się rzemiosła w spółdzielnie pracy, rozwojowi tych spółdzielni i pomocy im przez Związki, podkreślając, iż „dobra działalność spółdzielni pomocniczych, bez dobrej działalności spółdzielni pracy w zasadzie nie da realnych wartości społecznych" — należy więc sprawom rzemieślniczych spółdzielni pracy poświęcić więcej uwagi.

b) o wykorzystaniu jeszcze w większym stopniu realnego potencjału gospodarczego tych spółdzielni. Jeśli w stosunkowo krótkim okresie czasu zorganizowano i wydano oświadczenie o celowości przeszło 200 spółdzielniom pracy — powiedział mówca — świadczy to, iż świadomość zrzeszania się rzemiosła nabiera na sile i że istnieją już realne przesłanki do zwiększenia ilości tych spółdzielni w II kwartale 1950 roku. Mówca zaznaczył przy tym, że zorganizowanych zostało już około 220 spółdzielni pracy, zrzeszających około 5.000 członków, dlatego Zarządy Związków winny wpłynąć na przyśpieszenie dokumentacji organizacyjnej tych spółdzielni i ich legalizacji.

c) o zwrócenie szczególnej uwagi na organizowanie spółdzielni typu usługowego, w których ludność pracująca miast i wsi mogłaby zaspokoić swoje potrzeby w zakresie napraw obuwia, ubrań itd.

d) o rozwinięciu jeszcze bardziej, i ożywieniu współpracy ze Związkiem Izb Rzemieślniczych, specjalnie zaś w akcji przygotowawczej organizowania Walnych Zgromadzeń w spółdzielniach.

W ramach Zjazdu zebrani zwiedzili XXIII Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

Wzrasta tempo zrzeszenia się rzemiosła w spółdzielnie pracy

Ostatnio napływają do Centrali Rzemieślniczej ze wszystkich części kraju coraz liczniejsze wnioski inicjatyw założycielskich rzemieślniczych spółdzielni pracy. Świadczy to, iż wyższa forma spółdzielczej działalności gospodarczej, jaką są spółdzielnie pracy, znajduje wśród rzemiosła coraz większe uznanie.

Akcja organizowania tego typu spółdzielni zapoczątkowana została przez Centralę Rzemieślniczą pod koniec ubiegłego roku.

Już w pierwszym okresie, mniej więcej od połowy września 1949 r., to znaczy od momentu zaczęcia akcji organizacyjnej, do końca 1949 r. powstały 22 spółdzielnie pracy w 10-ciu województwach. W pierwszym kwartale 1950 r. można zaobserwować dalsze nasilenie akcji organizacyjnej, która obejmuje już w chwili obecnej cały kraj.

Jeśli na dzień 31 marca 1950 r. ilość spółdzielni pracy (rzemieślniczych wyrażała się liczbą 64, to już w niespełna półtora miesiąca powstało dalszych 33 tak, iż w chwili obecnej (na dzień 15 maja 1950 r.) czynnych jest ogółem 97 spółdzielni pracy, posiadających oświadczenie o celowości.

Należy przy tym zaznaczyć, iż przeszło 100 spółdzielni tego typu, a wśród nich znaczna ilość spółdzielni pracy typu usługowego znajduje się w stadium organizacyjnym, wzgl. została zorganizowana, nie posiada tylko oświadczeń o celowości, gdyż nie ma skompletowanych akt.

Pod względem ilości nowopowstałych spółdzielni przodują województwa zachodnie i południowo - zachodnie, a przede wszystkim: poznańskie, krakowskie, bydgoskie i katowickie. Najsłabiej przedstawia się sytuacja w rzeszowskim, olsztyńskim i kieleckim.

A oto obecny (na dzień 15 maja br.) stan spółdzielni pracy wg. podziału branżowego i terytorialnego:

Branże

skórzana	— 35
włókiennicza	— 15
drzewna	10
metalowa	— 9
budowlana	— 7
chemiczna	— 1
poligraficzno-papiernicza	— 1
inne (ogółem)	— 19
	97

Województwo	poznańskie	— 13
„	krakowskie	— 13
„	bydgoskie	— 11
„	katowickie	— 11
„	wrocławskie	— 9
„	łódzkie	— 9
„	lubelskie	— 8
„	gdańskie	— 6
„	białostockie	— 4
„	warszawskie	— 4
„	kieleckie	— 3
„	szczecińskie	— 2
„	olsztyńskie	— 2
„	rzeszowskie	— 2
		97

Na podkreślenie zasługuje fakt rozszerzenia akcji organizowania spółdzielni branż metalowej i budowlanej.

Z danych statystycznych wynika stosunkowo nikła ilość tego typu spółdzielni w województwie warszawskim i samej stolicy. Dlatego wskazane byłoby, aby Związek Rzemieślniczych Spółdzielni w Warszawie na fakt ten zwrócił baczniejszą uwagę, i sprawą tą zajął się bardziej energicznie, niż dotychczas.

Współpraca Centrali Rzemieślniczej ze Spólnotą Pracy w sprawie dystrybucji artykułów pochodzących z rzemieślniczych spółdzielni

Ostatnio w związku z reorganizacją strukturalną Centrali Rzemieślniczej i powołaniem na miejsce Oddziałów Związków Spółdzielni Rzemieślniczych, Centrala Rzemieślnicza zawarła porozumienie ze Spólnotą Pracy — Spółdzielczą Organizacją Zbytu Drobnej Wytwórczości w sprawie przekazania swego dotychczasowego odcinka realizacji planu obrotu towarowego i wszystkich funkcji związanych z tym wraz z pionem zbytu — Spólnocie Pracy.

Na podstawie porozumienia wszystkie remanenty wyrobów gotowych Centrali Rzemieślniczej według stanu na dzień 31 marca br. zostały przekazane Spólnocie Pracy.

Odtąd dystrybucją i zbytem artykułów, wyprodukowanych w rzemieślniczych spółdzielniach zajmować się będzie Spólnota Pracy.

Spółdzielnie rzemieślnicze remontują sklepy dla M. H. D.

W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie odnośnie dotrzymania przez Związek Sp-ni Rzemieślniczych w Warszawie remontu 17 lokali sklepowych dla M. H. D. w kwietniu br. — odbyła się konferencja przedstawicieli obu instytucji, mająca na celu omówienie dotychczasowych trudności i usprawnienie pracy na przyszłość.

Ustalono, że przyczyną nieukończenia w kwietniu remontu 8 sklepów M. H. D. na zaplanowanych 17 był brak koordynacji robót ze strony projektodawcy M. H. D., zmienianie projektów w trakcie wykonywania remontów, nie dostarczanie na czas dokumentacji technicznej itd. Związek Sp-ni Rzemieślniczych natomiast nie zawsze dostarczał terminowo potrzebnych surowców, zasłaniając się trudnościami w ich uzyskaniu oraz brakiem magazynów przy przeprowadzających remont sp-niach rzemieślniczych.

Po wyczerpującym przedyskutowaniu obustronnych niedociągnięć — uzgodniono nowe wytyczne współpracy — tak, ażeby remont dalszych 50 sklepów, które M.H.D. ma uruchomić do końca II kwartału br. został terminowo zakończony.

Precyzując ponownie ogólne warunki zawierania umów — usprawniono tryb finansowania robót i ich koordynacji, ustalono, że surowca oraz transportu dostarczy M.H.D., zawierając umowy o wykonawstwo robót z poszczególnymi spółdzielniami, a nie ze Związkiem Sp-ni Rzemieślniczych, jak to było dotychczas, omówiono terminy ukończenia poszczególnych remontów itd.

Odbyta konferencja, przy maksimum dobrej woli, jaką wykazały obie strony — przyczyni się niewątpliwie do terminowego uruchomienia przez M. H. D. 50 nowych punktów sprzedaży, na które czekają, zwłaszcza na peryferiach miasta, ludzie pracy.

Nowe Spółdzielnie Rzemieślnicze

W miesiącu kwietniu 1950 r. Centrala Rzemieślnicza wydała cświadczenie o celowości następującym Spółdzielniom Pracy

1. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Szewców i Cholewkarzy z o. u. w Olecku — okręg — Białystok.
2. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Szewców i Cholewkarzy z o. u. w Kolnie — okręg — Białystok.
3. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Szewców i Cholewkarzy z o. u. w Toruniu — okręg — Bydgoszsz.
4. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Zegarmistrzowsko-Złotnicza z o. u. w Kielcach — okręg — Kielce.
5. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Branży Skórzanej z o. u. w Myślenicach — okręg — Kraków.
6. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Stolarzy i Pracowników Pogrzebowych z o. u. w Krakowie — okręg — Kraków.
7. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Kamieniarzy z o. u. w Krakowie — okręg — Kraków.
8. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Krawców „Pionier“ z o. u. w Łubnicach — okręg — Łódź.
9. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Szewców i Cholewkarzy z o. u. w Poddębicach — okręg — Łódź.
10. Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy „Sprzęt“ z o. u. w Łowiczu — okręg — Łódź.
11. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Szewców i Cholewkarzy z o. u. w Łodzi — okręg — Łódź.
12. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Krawców z o. u. w Kole — okręg —Poznań.
13. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Stolarzy z o. u. w Swarzędzu k/Poznania — okręg — Poznań.
14. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Stolarzy z o. u. w Lesznie — okręg — Poznań.
15. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Stolarzy z o. u. w Babimoście — okręg — Poznań.
16. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Szewsko-Cholewkarska z o. u. w Gnieźnie — okręg — Poznań.
17. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Krawieckiej „Gryf“ z o. u. w Słupsku — okręg — Szczecin.
18. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Szewców i Cholewkarzy „Postęp“ z o. u. w Dzierżoniowie — okręg — Wrocław.
19. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Budowlanej z o. u. w Lubinie — okręg — Wrocław.
20. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Krawieckiej i Branż Pokrewnych z o. u. w Dzierżoniowie — — okręg — Wrocław.
21. Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Krawców i Szewców „Jedność“ z o. u. w Chojnowie — okręg — Wrocław.

Praca — to walka o pokój!

WYDAWCA: Zw. Izb Rzemieślniczych R.P., Warszawa, Miodowa 14 **REDAGUJE: Komitet Redakcyjny**
Prenumerata miesięczna 70 zł

CENA OGŁOSZEŃ: Okładka 1/1 — 100.000 zł; ½ — 60.000 zł; 1/4 — 40.000 zł; 1/8 — 25.000 zł; 1/16 — 13.000 zł; 1/32 — 8.000 zł
Strona zwykła od końca: 1/1 — 80.000 zł; ½ — 50.000 zł; 1/4 — 30.000 zł; 1/8 — 18.000 zł; 1/16 — 10.000 zł; 1/32 — 6.000 zł. W tekscie o 50% drożej
Redakcja za tekst i terminy ogłoszeń nie odpowiada

7.VI.50. B-110845 Zam. Nr. 2694 z dn. 23.V.50. Druk LSW Nr 1, Warszawa, Al. Jerozolimskie 123